

WYDAWNICTWO KZCh  
„SŁOWO I ŻYCIE”  
ul. Puławska 114, 02-620 Warszawa  
tel. 44-06-25

11-12/91

# SŁOWO I ŻYCIE

**Na przestrzeni dziejów było wielu ludzi,  
którzy chcieli stać się bogami, ale...**



## W NUMERZE

ŚWIĄTECZNE I BOŻE PRZEMAWIANIE	3
ŹRÓDŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ RADOŚCI	4
JEZUS CHRYSZTUS – LEGENDA?	7
COŚ Z FILOZOFII	8
ŻYCIE DOPIERO TERAZ MA DLA MNIE SENS	9
NARÓD IZRAELSKI W PROROCTWACH	11
OD SZESZYŁ DO OSTRÓDY...	12
EN-GEDI	14
ENGLISH CAMP '91	16
OSTRÓDA	17
DĄBROWA GÓRNICZA - KSIĘGARNIA...	18
KSIĘGARNIA CHRZEŚCIJAŃSKA...	19
CZEGO CHCESZ OD NAS PANIE?	20
BIELSK PODLASKI	21
FUNDACJA SŁOWO ŻYCIA	22

Na początku jest SŁOWO. Słowo jest początkiem i kresem poznania Boga tu, na ziemi. Tylko ono daje wyczerpującą odpowiedź na odwieczne ludzkie pytania i dlatego jest zawsze aktualne i wiecznie żywe. Jest Dobrą Nowiną o życiu wiecznym, przebaczeniu, pokoju i społeczności z Bogiem. Jako "odrodzeni... przez Słowo Boże, które żyje i trwa" uznajemy je za ostateczny autorytet naszej wiary i postępowania. Dlatego właśnie Słowo Boże, to spisane, a przede wszystkim to, które stało się Ciałem, jest jedynym fundamentem, na którym pragniemy budować nasze czasopismo, określać jego profil i charakter.

W Nim jest ŻYCIE. Prawdziwe życie, dobre życie. Życie nie na darmo. "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych". Słowo Boga jest dla nas źródłem i normą życia. Gdy pozwalamy mu przenikać do naszych serc, zmienia nas na podobieństwo Wcielonego Słowa, ukierunkowuje nasze działania, nadaje im sens. Wiedząc, że Słowo jest "światłem na ścieżce dla tych, którzy wierzą", pragniemy zachęcać Czytelników do wprowadzania Słowa w życie i pomagać im we wgłębieniu się w jego treść. Przede wszystkim zaś chcemy nieustannie wskazywać na Pana Jezusa Chrystusa, który sam jest przecież SŁOWEM Bożym i ŻYCIEM wiecznym.

Miesięcznik "Słowo i Życie" wysyłany jest bezpłatnie, jednakże jego wydawanie jest uzależnione od ofiarności Czytelników. Wszelkie ofiary na czasopismo w kraju i za granicą prosimy kierować na konto: Bank PKO SA, V Oddział w Warszawie, Nr 501145-9102732-136-1-1110.

Redaguje kolegium w składzie: Anna Bronowska, Piotr Bronowski, Ryszard Tomaszewski.

Adres redakcji: 02-620 Warszawa, ul. Puławska 114, tel. 44-06-25

Redakcja techniczna: Jan Wiśniewski

Okładka - zdjęcie: Janusz Czarniecki.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

**Bardzo prosimy**

**naszych Czytelników**

**o przesyłanie ofiar**

**na czasopismo**

**Redakcja**

# Świąteczne i Boże przemawianie

**Ś**więta Bożego Narodzenia - o ileż uboższa byłaby ludzkość bez tych świąt?

Każdy, kto w tych dniach bierze do ręki prasę, włącza radio, telewizor, zauważa, że doczekaliśmy jakby "nowej fali" świętowania bożonarodzeniowego. Ileż refleksji, ilu aktorów, pikerów, lektorów, dziennikarzy, duśnowych, prostych ludzi, a nawet polityków... Jakaż ogromna porcja życzliwości, ciepła i rodzinności...

A ponad wszystkim jakby eksplozja religijności i to zwłaszcza tam, gdzie przez dziesięciolecia nie było dla niej miejsca.

Te Święta cechuje, przynajmniej w naszej kulturze, ogromny magnetyzm, ogromna siła oddziaływania i przemawiania do ludzkich serc. Dotyczy to na równi wierzących jak i niewierzących;

- Opłatek w ręku prezydenta czy premiera, to coś więcej niż akt o religijnym znaczeniu.
- Widoczna w tych dniach gołym okiem życzliwość.
- Uczucie ściśnięcia w gardle, gdy patrzy się na spontanicznie organizowane wigilie dla samotnych, zbiórki prezentów dla sierot.
- Śpiewane przez artystów kołędy.
- Wspaniałe, wręcz majestatyczne, wykonania utworów przez chóry, orkiestry.

Te Święta przemawiają do nas przez tych wszystkich ukochanych, z którymi zasiadamy do wigilijnego stołu, a też przez pamięć o tych, których przy stole zabrakło.

Przemawiają przywołując obrazy z dzieciństwa, przemawiają, każąc zapominać o doznanych krzywdach, przez życzliwe pozdrowienia sąsiadów.

Te Święta mają tak niezwykłą siłę przemawiania, że chciałoby się je zatrzymać, przedłużyć, aby ich nastrój

panował nieprzerwanie. Nastrój refleksyjności - w miejsce brnięcia na oślep ku nieokreślonej celowi.

Rodzinność - w miejsce stygających i rozpadających się więzów międzyludzkich.

Religijność - w miejsce świeckiego kreowania człowieka na władcę absolutnego.

- Żłobek, anieli, dzieciątko, nabożeństwo, modlitwa  
— to przemawia.
- Radosne spotkania rodziny, dzieci, wnuków lub też łzy tęsknoty za bliskimi  
— to przemawia.
- Nasze własne, czy też zasłyszane refleksje  
— to przemawia.

Ale te dobre, miłe rzeczy nie mogą zastąpić nam najważniejszego przemawiania.

— Przemawiania samego Boga!

Niestety, jak w każdym pokoleniu, tak i nam też grozi niebezpieczeństwo, że przemawianie samych Świąt Bożonarodzeniowych zacznie nam wystarczać, tzn. refleksyjność, rodzinność i religijność.

Wtedy "dobre" raz jeszcze okaże się wrogiem "najlepszego", a to co ludzkie stanie ponad tym co boskie.

Pismo Święte powiada:

"Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; Ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna." (Hebr. 1, 1-2a).

W tym świątecznym przemawianiu nie może zabraknąć autentycznego przemawiania Boga.

On, Bóg wszechświata, niewidzialny Pan nieba i ziemi przemawia do serc ludzkich przez swego Syna.

To przemawianie przez Syna, to coś daleko więcej, niż przemawianie przez proroków, kaznodziejów, biskupów, premierów, prezydentów. To

coś znacznie głębszego niż przemawianie przez Święta.

Apostoł Paweł w Liście do Kolosan 2, 16-17 powiada:

"Niechże was nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu.

Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus".

• Święta Bożego Narodzenia, z całym pięknem swego przemawiania, są tylko cieniem, jaki rzuca na świat postać Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Rzeczywistością jest On sam!

• Święta przychodzą i mijają!  
Po Betlejem przychodzi Wielki Piątek i śmierć, Wielkanoc i Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, i Zesłanie Ducha Świętego. Ale Jezus ze swym Słowem niezmiennie trwa i jest Bożym sposobem przemawiania do ludzkości.

To Boże przemawianie przez Syna sprawia w życiu ludzi, którzy wierzą, odnowę, tzn. narodzenie się na nowo,

- taką wiarę, że poprzednia wiara wydaje się być niewiarą,
- taką nadzieję, że człowiek z radością oczekuje nieba,
- taką miłość, że chce się wszystkim ludziom opowiadać o Synu Bożym.

Każdy, do kogo przemówił Bóg przez Syna, dobrze wie, o czym ja piszę. Wie jak prawdziwe, realne może być przeżywanie tej rzeczywistości, którą jest Chrystus.

W taki dzień jak dzisiaj słuchamy ewangelicznych relacji o Marii i Józefie, o Betlejem, o stajni i pasterzach, o Herodzie, mędrkach, o gwieździe i dzieciątku. Te relacje są ważne, mają ogromną wartość historyczną i teologiczną, ale są tylko cieniami, odbiciami rzeczywistości. Jakby wstępem do

ogromnej symfonii, szkicem do powstającego obrazu.

Tak, one przemawiają! Ale kto w poznaniu Pana Jezusa Chrystusa zatrzymał się na opisach Jego narodzin, ten w zasadzie nie zna jeszcze Jezusa. Dla niego Bóg jeszcze przez Syna nie przemówił. Wielu ludzi, podobnie jak Herod, nie chcą dopuścić, aby Jezus dorósł w nich do dojrzałego wieku.

Chcą świąt, ale nie chcą Jego nauki, Jego sposobu myślenia, Jego postaw, ponieważ to zakłóciłoby ich spokój wygodnego życia. Było to w dniu ostatnich urodzin Jezusa. Była zima i właśnie co obchodzono żydowskie święto poświęcenia świątyni. Żydzi zadali solenizantowi pytanie:

"Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie" (Ew. Jana 10, 24).

"Wszystko zostało już powiedziane, tylko wy nie wierzycie".

"Do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat wy mówicie: Bluźnisz dlatego, że powiedziałem:

Jestem Synem Bożym" (Ew. Jana 10, 37-38).

W swoje urodziny, Jezus wzywał i wzywa ludzi, aby wierzyli w Niego. Jeśli nawet nie dowierzą Jego nauce, by uwierzyli patrząc na dzieła jakich dokonuje.

Wiercie! - brzmi poselstwo Jezusa.

- A co do nas przemawia?
- Czy te Święta przemówiły jakoś do nas?
- Czy to przemawianie Święt ma Ci wystarczyć?
- Czy Bóg, może w te właśnie Święta, przemówił do Ciebie, nie tylko przez refleksję, rodzinność, czy religijną pobożność?
- Czy wiesz co znaczą słowa: "przemówił do nas przez Syna"?

Pytasz, jak Bóg może przemówić do Ciebie przez Syna? Otwórz Biblię i zobacz, jak On przemówił do Ciebie:

- u Mateusza: o Emanuelu, Mesjaszu spełniającym prorocтва,
- u Marka: o słudze, który bez wycchnienia służy ludzkości,
- u Łukasza: o Synu człowieczym,
- u Jana: o Jednorodzonym Synu Bożym,
- w Dziejach Ap.: o istocie chrześcijaństwa,
- w Objawieniu: o Zamykającym historię świata.

Pozwólmy Bogu przemawiać do nas przez Syna, który był, jest i na wieki pozostanie rzeczywistością!

Niech On będzie i naszą rzeczywistością!

**pastor W. ANDRZEJ BAJEŃSKI**

## *Chcesz dowiedzieć się jak nieść pociechę cierpiącym? Jak służyć umierającym i ich bliskim? Jak pomóc smutnym wyjść z depresji?*

Odpowiedzi na te i podobne pytania usłyszysz uczestnicząc w ogólnopolskiej konferencji dla kobiet, która odbędzie się w dniach 3 i 4 kwietnia 1992 r. w Warszawie.

Wykłady prowadzić będzie stryjeczna wnuczka Piotra Curie – dr BARBARA CURIE z Lincoln III.

Zgłoszenia należy wysłać na adres:

**Naczelna Rada Kościoła Zborów Chrystusowych**

**ul. Puławska 114**

**02-620 Warszawa**

w terminie do 1 lutego 1992

**R**adość jest uczuciem wielkiego zadowolenia, wyrażającym stan szczęśliwości danej osoby. Wynika on albo z pomyślnych okoliczności albo z pewności wejścia w posiadanie pewnych przyszłych dóbr (niekoniecznie materialnych). W umiarkowanej formie radość utożsamiana jest z przyjemnością. Inną formą radości jest zadowolenie (zwane także satysfakcją) - uczucie doznawane po spełnieniu się jakiegoś pragnienia lub dzięki powodzeniu w załatwieniu jakiejś sprawy. Nagłe, skrajnie radosne uniesienie to stan egzaltacji. Radość ze zwycięstwa nad przeciwnikiem lub przeciwnościami albo z sukcesu odniesionego w jakiejś dziedzinie to tryumf. Jest też naturalną radość, będącą cechą charakteru (typowa dla sangwiników), objawiająca się wesołością, dowcipnością, wprawianiem innych w dobry humor.

Jednakże radość, o której mówi Pismo Święte, to duchowa radość. Jest ona składnikiem owocu Ducha Świętego, o którym czytamy w liście do Galacjan 5,22-23. Apostoł Paweł życzył Filipianom, aby "radowali się w wierze" (Filip. 1,25). Zwrócił im także uwagę, że stałą radością wierzącego jest przede wszystkim sam Pan: "Radujcie się w Panu zawsze; powtarzajcie, radujcie się" (Filip. 4,4). Natomiast apostoł Piotr napisał: "Tego (Pana Jezusa Chrystusa) miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebą" (1 Pt. 1,8). Psalmista zaś mówi: "Wtedy przystąpię... do Boga wesela i radości mojej" (Ps. 43,4).

W Piśmie Świętym czytamy o różnorodnych źródłach chrześcijańskiej radości. Niektóre z nich są zadziwiająco!

## **RADOŚĆ Z PEWNOŚCI ZBAWIENIA**

Anioł zwiastujący pasterzom o narodzeniu Pana Jezusa Chrystusa powiedział im: "Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu (Ew. Łuk. 2,10). Ponowne pojawienie się gwiazdy sprawiło niezmierną radość mędrcom ze Wschodu szukającym nowo narodzonego króla żydow-

# Źródła chrześcijańskiej radości

**...bracia moi, radujcie się w Panu"**

**Filip.3,1**

skiego - Pana Jezusa (Ew.Mat.2,10). Konsekwencją zwiastowania Pana Jezusa Chrystusa w mieście Samarii było wiele radości (Dz.Ap.8,8).

Jeśli chodzi o nas, chrześcijan żyjących w XX wieku, prawdziwa radość powinna wynikać przede wszystkim z pewności zbawienia. W Ew. Łuk. 0,20 czytamy, że Pan Jezus, rozmawiając z wysłanymi uprzednio siedemdziesięciu dwoma uczniami, którzy z radością powrócili ze swojej misji, powiedział im: "Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane". Co do tego nie było żadnych wątpliwości - przecież sam Pan Jezus powiedział im o tym! To była wystarczająca gwarancja. Oni mieli radować się na podstawie słów Pana Jezusa wiedząc, że Jego słowa są prawdziwe.

Podobnie współczesny chrześcijanin może cieszyć się z pewnych słów zapisanych w Ew.Jana 3,16: "...aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny". To także są słowa samego Pana Jezusa. Apostoł Paweł napisał Tymoteuszowi: "wiem, komu zawierzyłem" (2 Tym.1,12), natomiast apostoł Jan napisał wierzącym w swoim pierwszym liście, aby wiedzieli, że mają żywot wieczny (zob. 1 Jana 5,13). Pewność zbawienia powinna być powodem stałej radości każdego wierzącego.

## RADOŚĆ Z PEWNOŚCI ZMARTWYCHWSTANIA PANA JEZUSA

Niewiasty, które przysły do grobu, aby namaścić ciało Pana Jezusa, dowiedziały się od anioła, że On powstał z martwych. Następnie anioł pokazał im puste miejsce, gdzie uprzednio spoczywało Jego ciało, i nakazał im, aby powiadomiły o tym Jego uczniów.

Niewiasty, usłyszawszy słowa anioła i zobaczywszy pusty grób "odeszły prędko od grobu z bojaźnią i wielką radością..." (Ew. Mat. 28,8). Ich radość ze zmartwychwstania Pańskiego była tak wielka, że "pobiegły oznajmić to uczniom jego". Gdy zmartwychwstały Zbawiciel ukazał się swoim uczniom, czytamy, że "uradowali się... uczniowie, ujrzawszy Pana" (Ew. Jana 20,20).

Po czterdziestu dniach społeczności z żywym Panem Jezusem Chrystusem, przyszedł czas Jego wniebowstąpienia. Pan Jezus poszedł z uczniami do Betanii, tam pobłogosławił ich i rozstał się z nimi. "A oni wrócili do Jerozolimy z wielką radością" (Ew. Łuk.24,52).

## RADOŚĆ Z POSŁUSZEŃSTWA

W Ew.Jana w r.15, w tym wspaniałym rozdziale mówiącym o przyniesieniu owocu, Pan Jezus powiedział swoim uczniom, że trwanie w Jego miłości związane jest z przestrzeganiem Jego przykazań. Następnie dodał: "To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna" (Ew.Jana 15,11). Doświadczył tego dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który, przyjąwszy wiarę zwiastowanie Filipa o Panu Jezusie ukrzyżowanym, zaprzęgnął chrztu. Ten krok posłuszeństwa nakazowi Pana Jezusa sprawił mu radość, gdyż czytamy, że po chrzcie eunuch "radując się jechał dalej swoją drogą" (Dz.Ap.8,39).

Podobnie i dzisiaj każdy wierzący, który okazuje proste i szczere posłuszeństwo słowom Pana Jezusa, doznaje tej samej radości, wynikającej z posłuszeństwa. Jednakże chrzest jest dopiero pierwszym krokiem na drodze za Panem. Pełnia radości

wyływa z ciągłej ufności i stałego posłuszeństwa słowom Zbawiciela.

## RADOŚĆ ZE SPOŁECZNOŚCI

Nasze pojmowanie społeczności czasami jest wypaczone. Niektórzy z nas mówiąc o społeczności mają na myśli bezkonfliktowe współżycie z innymi wierzącymi o podobnych poglądach. Jednakże apostoł Jan napisał na początku swojego pierwszego listu, że społeczność chrześcijan jest przede wszystkim "społecznością z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem" (1 Jana 1,3). Następnie zaś dodał, że pisze o tym, "aby radość nasza była pełna" (1 Jana 1,4). Gdy więc z radością trwamy w społeczności z Panem i chodzimy w jego światłości, wtedy "społeczność mamy z sobą" (1 Jana 1,7). Dałby Pan, aby społeczność wierzących każdego zboru miała taki fundament i taką jakość.

## RADOŚĆ W CZASIE PRZEŚLADOWANIA

Ludzie nie odrodzeni nie mają żadnego pojęcia o tej radości. Dla świata jest to sprzeczność sama w sobie. Być może, że nawet uczniom Pana Jezusa trudno było zrozumieć słowa ich Mistrza, który powiedział w kazaniu na Górze: "Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się..." (Ew. Mat. 5,11-12; zob. Ew. Łuk. 6,22-23). Lecz gdy przyszedł Pocieszyciel, Duch Święty, i zamieszkał w sercach wierzących, wtedy naśladowcy Pana Jezusa doświadczyli w swoim życiu prawdziwości Jego słów. Gdy apostoł Paweł i Barnaba zwiastowali Słowo Pańskie w Antiochii Pizydyjskiej, "Ży-

dzi... podburzyli pobożne i dostojne niewiasty oraz wybitne osobistości w mieście i wznieśli przeciw Pawłowi i Barnabie prześladowanie, i wypędzili ich ze swego okręgu... Uczniowie zaś byli pełni radości i Ducha Świętego" (Dz.Ap. 13,50-52).

## RADOŚĆ W DOŚWIADCZENIACH I PRÓBACH

Do żyjących w rozproszeniu wierzących w Pana Jezusa Żydów, którzy bez wątplenia znosili szydercze zniewagi niewierzących Żydów i pogan, Jakub napisał takie słowa: "Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie" (Jak.1,2). Podobnie jak Boże karanie, o którym jest mowa w liście do Hebrajczyków 12,5-11, tak też i "rozmaite próby" nie wydają się chwilowo przyjemne (radosne), jednakże doświadczenia wiary sprawiają wytrwałość (cierpliwość), która następnie prowadzi do doskonałego (duchowo dojrzałego) i nienagannego życia (zob. Jak. 1,3-4). Niech słowa te będą dla nas zachętą do cierpliwego znoszenia wszelkich, najtrudniejszych nawet prób.

## RADOŚĆ W UBÓSTWIE

Jakże dziwne świadectwo wystawia apostoł Paweł wierzącym z Macedonii, pisząc o nich w swoim drugim liście do Koryntian: "mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności" (2 Kor. 8,2). Wierzący ci, choć byli bardzo ubodzy, byli też radośni, gdyż "oddawali... samych siebie najpierw Panu" (2 Kor.8,5). Dla nich nieprzemijającym bogactwem był sam Pan! W takiej sytuacji "niepewne bogactwo", o którym pisze apostoł Paweł Tymoteuszowi (zob. 1 Tym. 6,17), przestaje mieć jakąkolwiek wartość. Ci ludzie znajdujący się w skrajnym ubóstwie gorąco pragnęli dzielić się z innymi wierzącymi tym, co mieli. Gdy w obecnym czasie sytuacja materialna wielu rodzin pogarsza się, weźmy przykład z Macedończyków i wspierajmy dzieło Pańskie wiedząc, że "ochotnego

(radosnego) dawcę Bóg miłuje" (2 Kor. 9,7).

## RADOŚĆ ZE ZBAWIENIA INNYCH LUDZI

W Ew.Łuk.15,7 i 10 czytamy o radości w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta. Radość ta nie jest zarezerwowana wyłącznie dla aniołów Bożych. Kiedy Paweł i Barnaba opowiadali wierzącym w zborach w Fenicji i Samarii o nawróceniu pogan, sprawiali tym "wielką radość wszystkim braciom" (Dz.Ap.15,3).

Szatan wcale się z tego nie cieszy, dlatego stara się wszelkimi sposobami powstrzymać duchowy i liczebny wzrost zborów. W wielu zborach udało mu się przekonać wierzących, że zwiastowanie Ewangelii nie jest najważniejszym zadaniem dla chrześcijan. Natomiast tych, którzy są zaan-

**"Poczytujcie to sobie za  
najwyższą radość, bracia  
moi, gdy rozmaite próby  
przechodzicie"**

*(Jak.1,2)*

gażowani w zwiastowanie Dobrej Nowiny stara się zwieść, próbując przekonać ich, że treść Ewangelii jak i sposób jej zwiastowania powinny być zmodernizowane i dostosowane do wymogów dzisiejszego społeczeństwa. Ci, którzy dali się zwieść tym podszeptom zapominają, że zwiastując inną Ewangelię znajdują się pod Bożym przekleństwem (zob. Gal.1,8-9). Tylko czyste poselstwo Ewangelii, którą zwiastowali apostołowie i o której czytamy m.in. w 1 Kor.15,1-4, jest "mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy..." (Rzym.1,16). O tym kogo i jak zwiastował apostoł Paweł (i inni apostołowie - zob. Gal.2,7-9) czytamy w 1 Kor. 2,1-4. Módlmy się, aby i w naszych słowach objawiały się "Duch i moc"!

## RADOŚĆ Z CHODZENIA INNYCH WIERZĄCYCH W PRAWDZIE

Dla apostoła Jana nie było większej radości niż widzieć następną pokoleńnią wierzących trwającą przy Panu (2 Jana 4; 3 Jana 3-4). Byli to chrześcijanie, którzy nie tylko narodzili się na nowo, ale trzymali się prawdy Słowa Bożego i byli wierni Panu Jezusowi. Ich wiara była utwierdzona, a oni sami tworzyli zastęp duchowo dojrzałych wierzących. Dałby Pan, aby wielu braci, spoglądając wstecz na swoją służbę w zborze i na wierzących w innych zborach, mogło przeżywać tę samą radość, której doznawał apostoł Jan.

## RADOŚĆ Z NADZIEI RYCHŁEGO PRZYJŚCIA PANA JEZUSA

Pan Jezus, mówiąc uczniom o swoim odejściu i powtórny przyjściu, powiedział następujące słowa: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie wesołił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzą was, i będzie sięadowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej" (Ew.Jana 16,20 i 22). Wydarzenia dnia codziennego, różne choroby i kłopoty, a w szczególności to, że jeszcze żyjemy w świecie pograżonym w grzechu - to wszystko zasmuca nas. Jednakże radość ze społeczności z Panem, czy to osobistej, czy razem z innymi wierzącymi, powinna być dla nas przedsmakiem nie kończącej się radości ze spotkania z naszym Zbawicielem twarzą w twarz i wiecznego obcowania razem z Nim!

W Ew.Jana 15,11 Pan Jezus wyraził następujące pragnienie w stosunku do swoich uczniów: "...aby radość moja była w was...". Dlatego weźmy dla siebie życzenia apostoła Pawła: "A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego" (Rzym.15,13).

oprac. W.B.

# Jezus Chrystus

## - legenda, człowiek czy Bóg?

**J**ezus Chrystus z Nazaretu jest najbardziej kontrowersyjną postacią w całej historii ludzkości. Postacią, która wywarła znaczny wpływ na życie człowieka. Wystarczy, że spojrzymy na podstawie chrześcijańskich wierzeń, aby zauważyć znaczną siłę nauki i życia Chrystusa. W tzw. "Nicejskim Credo" zawarte są takie słowa: "Wierzymy w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, jedynego Syna Bożego..." - przez którego - "...wszystko na niebie i na ziemi zostało stworzone". Ta wyrazista deklaracja, niesie olbrzymi potencjał zasad, przeznaczonych dla ludzi wiary.

Ateiści i agnostycy odrzucają koncepcję Bożego wcielenia jako rozpaczliwie irracjonalną. Żydzi i muzułmanie z kolei odrzucają tę koncepcję jako "niezgodną" z ich zasadami wiary. Przede wszystkim z tą, że Bóg jest jeden. Wielu ludzi jednakże uważa, iż Jezus Chrystus żył i był żydowskim nauczycielem, odznaczającym się dużą charyzmą. Pozbawieni Nowego Testamentu nie mieliśmy żadnej możliwości zidentyfikowania osoby Jezusa i tego czego nauczał. Nie wiedzielibyśmy nic, ani o Jego misji, ani o jej znaczeniu dla nas osobiście.

Ze źródeł pozabiblijnych, istnieje tylko kilka fragmentarycznych świadectw, mówiących o Chrystusie, pochodzących z Jego czasów. Wspominają o Nim: Tacyt, Swetoniusz, Józef, Pliniusz Młodszy i kilku innych pisarzy klasycznych.

Religia chrześcijańska - jej zasady - jest oparta przede wszystkim na doniesieniach Jego uczniów oraz apostołów. Uczniowie i apostołowie świadczą o nauce Jezusa, jej celach i zamierzeniach. Są również świadkami Jego śmierci i zmartwychwstania. Apostołowie: Piotr, Jan, Paweł i inni opisywali życie, nauczali i przedstawiali cel misji Jezusa Chrystusa "...nie opierając się na zręcznym zmyślo-

nych baśniach, lecz jako naocni świadkowie Jego wielkości" (II Piotra 1, 16). Listy apostołskie i Ewangelie dają świadectwo o tym, że Jezus przed swym narodzeniem cielesnym, posiadał Bożą naturę "...był w postaci Bożej" (Filp. 2, 6). Apostoł Jan przedstawia z kolei duchowe pochodzenie Jezusa w ten sposób: "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo"(Jan 1, 1). "... A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas..."(w. 14).

Naturę cielesną Jezusa, Jego sposób postępowania opisuje apostoł

**"Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej".**

**Flp 2,7-8**

Paweł w Liście do Filipian 2, 7-8, w którym czytamy: "Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej".

Jezus Chrystus pozwolił na to, aby Go ukrzyżowano, aby po trzech dniach zmartwychwstać. Bóg wyrwał Swego Syna ze śmierci, "...aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi i pod ziemią"(Flip. 2, 10).

Jeżeli wierzymy świadectwom apostołskim dotyczącym pochodzenia Jezusa Chrystusa, możemy sobie zadać pytanie, po co to wszystko? Dlaczego Pan Starego Testamentu,

"Skąta" Izraela (I Kor.10, 4) przyszedł na ziemię w śmiertelnym ciele - człowieka Jezusa Chrystusa ? Co Nim powodowało, że wędrował po świecie i głosił swoją naukę ?

Ewangelia wg św. Łukasza daje nam właściwy obraz niezwyklej misji Jezusa Chrystusa. Na początku swej społecznej służby, Jezus znalazł się w synagodze w Nazarecie. Kiedy wręczono Mu zwój Księgi Izajasza, otworzył ją i "... natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym głosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność" (Łuk. 4,17-18). Następnie Chrystus zamknął Księgę, spojrzawszy na wyciekający tłum i powiedział znamienne słowa: "Dzisiaj wypełniło się to Pismo w uszach waszych" (Łuk. 4,21).

Jezus Chrystus w czasie swej służby głosił światu Dobrą Nowinę. Polecił również swoim uczniom, aby to czynili (Mar. 16, 15). Ap. Paweł był bardzo oddany sprawie i starał się dokładnie wypełniać swoją misję. Przekazywał Tymoteuszowi dokładnie wszystko, czego nauczał Jezus Chrystus i on sam. Bóg wybawił nas, mówił ap. Paweł "...nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojego i łaski, danej nam w Jezusie Chrystusie przed dawnymi wiekami" (II Tym. 1, 9). Ta zbawcza łaska, kontynuuje ap. Paweł, objawiona została w przyjściu Chrystusa i Jego cudownych dziełach. On "...śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez Ewangelię" (II Tym. 1, 10). Uczynił to, poprzez wyjawienie ludziom pełni Bożego planu. Prowadził bezgrzeszny żywot, jako baranek bez skazy i jako taki oddał swoje życie za nasz grzech, aby w rezultacie powstać z martwych. Większa część Dobrej Nowiny dotyczyła ukrzyżowania i

zmarłychwstania, jak to podkreśla ap. Paweł (I Kor. 15, 1-4).

Zajmijmy się teraz naszym osobistym odniesieniem do nauki Chrystusa, która potrafi zmieniać nasze życie.

Na początku działalności Chrystus mówił ludziom: "... wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wiercie Ewangelii" (Mar. 1,15). Jezus Chrystus, jako przedstawiciel Niebios mówił, iż przybył zaświadczyć ludziom, że istnieje możliwość wiecznego życia. Chciał, aby ludzie uwierzyli w tę nadzieję. Uwierzyć, oznacza więcej niż pasywną, intelektualną akceptację tej prawdy. Oznacza pokutę. Słowo to - brzmiące religijnie i archaicznie - wyraża zmianę sposobu myślenia i działania. Pokutowanie to coś więcej niż żal za popełnione czyny. To całkowity odwrót od dotychczasowych podstaw motywujących działanie i myślenie oraz całkowita zmiana kierunku biegu życia. Dopóki nie pokutujemy, mówił Jezus, dopóty nie możemy partycypować w Bożym planie zbawienia, a efektem tego będzie wieczne potępienie. "... jeżeli się nie upamiętacie wszyscy tak samo poginiecie" (Łuk. 13, 5). Pokuta, to odrzucenie grzechu z naszego życia, to oddanie się Bogu bez zastrzeżeń i podążanie drogą, którą nam wyznaczył.

Jezus Chrystus, nieśmiertelny Bóg w śmiertelnym ciele, udowodnił ponadto, iż posiada moc odpuszczania grzechów na ziemi: "Ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje" (Mat. 9,2). Uczni w Piśmie stojący obok "... pomyśleli sobie: Ten bluźni" (w.3), tylko Bóg ma moc odpuszczania grzechów. Jednak Jezus powiedział tak, aby ludzie wiedzieli, iż "Syn Człowieczy ma moc odpuszczając grzechy" (Mat. 9, 6).

W późniejszym okresie nakazem Jezusa skierowanym do uczniów, by-

ło "...głoszenie wszystkim narodom upamiętania dla odpuszczenia grzechów" (Łuk. 24 ,47). Uczniowie swoje zadanie wykonywali z wielką troskliwością, co widzimy na przykładzie ich publicznych wypowiedzi. Ap. Piotr mówił: "Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego" (Dz.Ap. 2, 38).

Do tej pory wspomnieliśmy o trzech aspektach Chrystusowego posłania: o zbawieniu, pokucie i przebaczeniu. Teraz zajmijmy się czwartym, a mianowicie Królestwem Bożym (Mat. 4, 23).

Jezus zapewniał swych uczniów, że okres ludzkich cierpień zbliża się do końca. Obiecał, że wróci jako **Król sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju** (Mat. 25, 31-40). Jego sposób postępowania z ludźmi czyni wyraźny obraz przyszłego porządku, ustanowionego przez Niego. Jezus Chrystus dowodził, iż patrząc na Jego życie, widzimy Boga w działaniu (Jan 14, 7-9). W innym miejscu potwierdza to, mówiąc: "... oto bowiem Królestwo Boże jest wśród was" (Łuk. 17, 21). Jezus tym samym mówi, że On jest Królestwem, że reprezentuje Boga i Jego cele.

Podsumowując, widzimy, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby:

- ogłosić zbawienie,
- wytłumaczyć czym jest pokuta i nakłonić do niej,
- objawić swoją przyszłą rolę Króla nad całym światem.

Mottem naszych rozważań niech będą słowa zawarte w Ewangelii Jana: **Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez Niego zbawiony** (1Jn 3, 17).

**PAUL KROLL**

(tłum. ZBIGNIEW FRĄCKOWIAK)

## Coś z filozofii

Chciałbym drogim Czytelnikom przypomnieć Williama Ockhama. Filozof ten urodził się ok. 1290 r. w Surrey k/Londynu. Studiował w Oxfordzie, był franciszkaninem i ubiegał się o tytuł doktora teologii. Posądzony przez papieża Jana XXII o herezję, wezwany został do Awinionu, gdzie postawiono mu 51 zarzutów natury filozoficznej i teologicznej. Po czterech latach pobytu w więzieniu śledczym, udało mu się zbiec. Schronił się na dworze Ludwika IV Bawarskiego, którego antypapieską politykę wspierał. Przez papieża był ekskomunikowany, zmarł w Monachium ok. 1350 r. prawdopodobnie na dżumę.

Wśród intelektualistów znany jest z tzw. "brzytwy Ockhama", zasady mającej tak znaczący wpływ na rozwój logiki i filozofii.

Nas chrześcijan, bardziej będzie interesował Ockham jako twórca poglądu "dwóch kościołów".

Ockham rozróżnia pojęcie Kościoła Boga (comunio Fidelium) i kościoła rzymskiego. Kościół Boga przestrzega i opiera się bezpośrednio na Bożych prawdach objawionych w Piśmie Świętym, obejmując całą spoteczność chrześcijańską. Kościół rzymski ustanowiony jest przez ludzi, bywa omylny, podlega ludzkim namietnościom i przywarom. Kościół Boży jest wieczny i nieprzemijający, kościół rzymski posiada charakter doczesny i zmienny. Ideał Kościoła Bożego powinien przyświecać organizacji wiernych, przy czym nie chodzi o ich liczbę; może to być zaledwie garstka, a nawet jeden człowiek. Kościół Boży stroni od spraw państwowych i nieporozumieniem byłoby ubieganie się członków tego Kościoła o jakiegokolwiek prerogatywy w zakresie stosunków państwowych. One są niepotrzebne i szkodliwe zarówno dla Kościoła, jak i państwa. Zabieganie o dobra duchowe nie wymaga żadnych uprawnień państwowych, a wpływ na politykę może okazać się zgubny, zarówno dla państwa, jak i Kościoła. Ockham twierdzi, iż wierni powinni osądzać przywódców duchowych oraz brać udział w pracach nad harmonią funkcjonowania Kościoła.

Sądzę, że odważne tezy tego średnio-wiecznego filozofa, skłonią i nas do przemyśleń i do przyjęcia tych z nich, które są zgodne z Pismem Świętym i aktualne również w XX w.

Zbigniew L.Gadkowski

**Wszystkim, którzy chcieliby wesprzeć finansowo działalność domu "Betania", podajemy nr konta:**

**DOM SPOKOJNEJ STAROŚCI "Betania"**

**PKO OSTRÓDA**

**NR 51653 - 1863 - 136**



# Życie dopiero teraz ma dla mnie sens

**"Dusza moja przygłęła do prochu,  
ożyw mnie według Słowa Twego.  
Opowiedziałem ci losy moje,  
a Ty wysłuchałeś mnie,  
naucz mnie ustaw Twoich!"**

**Ps.119,25-26**

wały we mnie chęć ucieczki od wszystkiego - zapomnienia. Poczułam potrzebę separacji, ale nie chciałam "stoczyć się na złą drogę". Szukałam innego świata, samorealizacji. Pewnego dnia znalazłam - sport! Stał się moją obsesją, narkotykiem. Trenowałam wspinaczkę górską. Wkrótce były wysokie osiągnięcia. Wspinałam się z Wandą Rutkiewicz. Chciałam być najlepsza. Trening wypełniał każdą chwilę mojego dnia, a myśl o górach stała się natręctwem. Ale radość ze zdobycia szczytu była zawsze przelotna. Nigdy nie uzdrowiła sytuacji pomiędzy rodzicami, nie zmieniła zapalczywości ojca, nie dała bezpieczeństwa mamie, nie zaspokoila moich dążeń. Była zwodniczym wyzwaniem do kontynuacji treningu, zdobywania nowej, wyższej ściany. A Bóg? Cóż tam Bóg. To były zbyt trudne sprawy dla Niego. Moje serce pozostawało chłodne nawet w obliczu piękna i majestatu gór. Podziwiałam przyrodę, ale ani przez chwilę nie myślałam o jej Stwórcy. Nigdy nie poruszyła mnie prawda o tym, że Bóg stworzył mnie, wyposażył mnie w tyle możliwości, otoczył dziełami doskonałymi. Coraz rzadziej zagłądałam do mojej szufladki, a Kościół stawał się coraz większą abstrakcją. Sukces był celem mojego życia, mimo iż radość z niego i satysfakcja były chwilowe. Wreszcie stanęłam w obliczu problemów. Wzorowo ukończone studia nie zagwarantowały mi miejsca pracy. Zatarł z dominującą wówczas partią, moja "orientacja" polityczna przekreślały moją wiedzę i

kwalifikacje. Przeżyłam ogromne rozczarowanie. Ponadto konflikt w rodzinie nabral niebywałego rozmiaru. Moje kłopoty stały się widowiskiem dla ludzi i pożywką dla tych, którzy mi zazdrościli. Z bólem serca schowałam dyplom ukończenia studiów do teczeki, wraz z innymi świadectwami i dyplomami. Nie wzbudziło to we mnie pokory, lecz poczucie krzywdy i chęć odwetu, naprawy świata. Podjęłam decyzję wyjazdu z kraju. Gdziekolwiek - na zawsze. Mama, zachęcona przeze mnie, postanowiła mi towarzyszyć.

Tak rozpoczął się mój kolejny etap poszukiwań. Czego? Wartości trwałych, satysfakcji? Emigracja zaskoczyła mnie nawałem trudności, upokorzeń, trosk. Ciężkie warunki klimatyczne Australii, która stała się moją drugą ojczyzną, miały destrukcyjny wpływ na moje zdrowie. Wrogość zasiedziałej tam Polonii oraz rywalizacja w pogoni za dolarem nowo przybyłych rodaków bynajmniej nie budowały mojego bezpieczeństwa i upragnionej stabilizacji życiowej. Kolejne rozczarowanie i ponowna ucieczka od rzeczywistości w następną dyscyplinę sportu: kolarstwo, biegi maratońskie, sport motocyklowy. Cudowny smak satysfakcji i ulgi po 40 km biegu trwał zaledwie kilka godzin. Znowu powracał niepokój, pustka, potrzeba nowych osiągnięć, pomimo iż umęczone ciało błagało o litość, wypoczynek, przerwę w treningach. Zaczęłam pytać siebie, po co to wszystko? Czy jest sens katować własne ciało i dręczyć

**R**adością napawa mnie fakt, że nasz Bóg jest żywym Bogiem! Jest gotów obdarować człowieka pełnią szczęścia. Niestety, wielu ludzi nie chce z tego skorzystać, czyniąc swe życie ponurym, pustym, bez wartości. Zostaje ono takim nawet wówczas, gdy wypełnione jest mnóstwem aktywności, starań i dążeń, a nawet powodzeniem i dostatkiem. Gdy zaś pojawiają się problemy, nie ma już drogi wyjścia... Tak było i ze mną. Urodziłam się w rodzinie katolickiej, bardziej przywiązanej do tradycji, niż do istoty wiary. Już jako dziecko wiedziałam, że istnieje Bóg. Fakt ten, niestety, zaklasyfikowałam jedynie do "katalogu" mojej ogólnej wiedzy. Rodzina ochrzciła mnie w trosce o mego ducha, nauczyła modlić się, uczęszczać na msze, lekcje religii, przeżywać święta. Było mi z tym raz dobrze, raz źle, a potem po prostu nijako. Znalazłam dla Boga ładną, czystą "szufladkę", do której zagłądałam nawet często, ale tylko po to, aby ją odświeżyć, odkurzyć. Na co dzień polegałam na sobie. Byłam solidna we wszystkim. Uczyłam się chętnie i dużo. Dobre oceny w szkole przypisywałam swojej pracowitości i staraniom. Zaczęłam mocno wierzyć w siebie, w potencjalne siły, tkwiące w mojej osobowości i uzdolnieniach. Wkrótce jednak zaczęło się dziać źle w małżeństwie moich rodziców. Dom stawał się coraz bardziej chłodny. Mama, żyjąca w nieustannym lęku przed ojcem, okazywała mi wielką miłość. Jednakże częste awantury spowodowały

umysł dla celów kruchych, ulotnych, których wartość, w miarę upływu czasu, blednie? Światowe rekordy sportowe po latach stają się przecież śmieszne, mało znaczące. Gdzież więc jest ten aksjomat, to coś, co trwa niezmiennie, chociażby małe, lecz pewne i nieprzemijające? Te pytania, dręczące mnie podczas monotonnego biegu w skwarze australijskiego słońca, były głośniejsze od warkotu silnika najnowszej Hondy, czy Suzuki 250. Dzień po dniu dochodziłam do przekonania, że system wartości, którym poświęcam się bez reszty, budząc podziw i uznanie, niebawem legnie w gruzach. Co wtedy wypełni jego miejsce? Ogarniał mnie coraz większy niepokój. Pewnego dnia z przerażeniem odkryłam, że mama od dłuższego czasu ukrywa przede mną głęboką depresję, wywołaną nostalgią i obawą o mnie, wynikłą z obserwacji moich szaleńczych wyczynów. Stan jej stawał się coraz cięższy. Lekarz zalecał powrót do kraju i ciągłą, troskliwą opiekę. Rozpoczęliśmy przygotowania do powrotu. Wtedy spełniły się moje obawy. Mój system zaczął się rozpadać. Początkiem były dwa wypadki samochodowe, potem azjatycka grypa i ciężkie po niej powikłania. Szybko traciłam na wadze, a moje ciało nabierało oznak wyniszczenia. By poruszać się musiałam używać jednej, a potem dwóch łasek, a gdy moja waga spadła do 35,5 kg (przy wzroście 164 cm), przestrzeń naszego małego mieszkania zdawała się być dystansem nie do przebycia. Nie potrafię opisać dręczącego mnie lęku, niepokoju i bólu. A tymczasem moja bezradność dopełniała dzieła zniszczenia w psychice mamy. Zbliżał się ustalony wcześniej termin wyjazdu do Polski. Lekarze ładowali we mnie białko, co nieznacznie wzmocniło zanikające mięśnie. Jednakże w stanie zdrowia mamy nie było żadnej poprawy. Nerwica i depresja stały się też moim udziałem. Życie straciło zupełnie sens, każdy dzień ciążył jak brzemień. Najstraszniejsze nadeszło jednak już w Polsce: tragiczna śmierć mamy w dziesięć dni po przyjeździe. Trudno mi pisać o okolicznościach, ale to było samobójstwo. Brak ukochanej mamy, najlepszej, najwierniej-

szej przyjaciółki wraz z narastającym poczuciem winy wzbudziły we mnie nienawiść do siebie samej i potrzebę poniesienia najwyższej kary. Świat nie miał już żadnej wartości, nie było w nim nic, czego mogłabym się uchwycić. Postanowiłam odebrać sobie życie poprzez stopniowe zatrucie organizmu. Połykałam różnego rodzaju substancje chemiczne i spożywałam nieświeżą żywność. Codziennie doznawałam bolesnych objawów zatrucia. Cierpienie fizyczne stało się potrzebą. Pewnego dnia moje nerki nie wytrzymały i w stanie beznadziejnym znalazłam się w szpitalu. Ale mimo to nie zamierzałam zaniechać

**Boże Słowo jest jedyną instrukcją dla naszego życia i szczęścia tu, na Ziemi, a także kluczem do wieczności, w której On przygotował niewyczerpaną obfitość szczęścia i radości.**

swych praktyk. Jednakże Bóg w Swej niezmiernie miłości i łasce wyciągnął do mnie ręce, aby mnie podnieść. Podczas jednej z moich bezcelowych włóczęg po mieście spotkałam koleżankę ze studiów. Nie wiedziałam, że jej życie należało do Jezusa Chrystusa. Do dzisiaj nie wiem, dlaczego zaczęłam ją i rozmawiałam, bo unikałam wszelkich kontaktów z ludźmi, a zwłaszcza z dawnymi znajomymi. Jednak w przypadku Krysi (tak jej na imię) stało się to bez mojej kontroli, na przekór przyjętym zasadom. Nie wiem też dlaczego otworzyłam się przed nią i wtajemniczyłam w moje zamiary unicestwienia siebie samej. Krysia rozmawiała ze mną w sposób początkowo zupełnie dla mnie niezrozumiały. Mówiła o Bogu Żywym, o Jego miłości, o tym, że troszczy się o człowieka i co najdziwniejsze kocha i tych, którzy upadli na dno i są w pułapce bez wyjścia, że mogę zacząć od

początku, a zamiast oczekiwanego końca, mogę mieć nowe życie. Po kilku dniach znalazłam się na nabożeństwie i nagle, zdziwiona, zobaczyłam maleńkie światło w swoim życiu. Poszłam na kolejne nabożeństwo, a już na trzecim należałam do Pana. NAGLE Z CIEMNOŚCI STAŁA SIĘ ŚWIATŁOŚĆ! Dokładnie tak, w mgnieniu oka. Rzeczywistość na nowo przybrała kształt i barwę, a dusza ponownie rwała się, by ją poznać. Teraz jednak nie chciałam robić tego sama, na własną rękę. Robiłam to z Panem, moim Jezusem Chrystusem. Nie sposób wyliczyć wszystkie zmiany, które nastąpiły we mnie. Życie dopiero teraz tak naprawdę ma sens. Jezus uleczył moje ciało. Wyczerpany, zatruty organizm zaczął funkcjonować normalnie. Przedtem w sposób świadomy i wyrafinowany szukałam sposobów zniszczenia zdrowia, teraz dokładam wszelkich starań, by je podtrzymać i poprawić. Cieszy mnie każdy dzień i chętnie przebywam wśród ludzi. Nigdy nie jestem sama, bo nawet gdy nie ma przy mnie nikogo, to przecież jest ON, skała, na której zawsze mogę się oprzeć w czasie burz. Mogę z Nim rozmawiać o wszystkim. Jezus dokonał przewrotu w moim ciele fizycznym, ale długo jeszcze borykałam się z nerwicą, nie spodziewając się, że i z niej będę wyzwolona. Stało się tak 7 sierpnia br. Chwała Panu! To, że mogę obecnie normalnie funkcjonować, myśleć, działać zawdzięczam tylko Zbawicielowi. Staram się teraz mówić ludziom o Bogu. Wiem bowiem, z własnego doświadczenia, że Boże Słowo jest jedyną instrukcją dla naszego życia i szczęścia tu, na Ziemi, a także kluczem do wieczności, w której On przygotował niewyczerpaną obfitość szczęścia i radości. On jest tym, tak długo przeze mnie poszukiwanym, aksjomatem, doskonałym, największym, nieprzemijającym. Trwajmy w Nim, abyśmy mieli sens, wartość i wieczne życie.

**Irena Kęsa**



## Naród izraelski w prorocत्वach

Zagadnienia dotyczące miejsca narodu Izraelskiego w prorocत्वach są bardzo interesującymi tematami biblijnymi. Pismo Święte ukazuje go jako "źrenicę Bożego oka" (Zach. 2,12). Jego ziemia określana jest mianem "ziemi świętej" (Zach. 2,16). Bóg umieścił miasto Jeruzalem (Jerozolimę) "pośród narodów, a dookoła niego kraje" (Ezech. 5,5). Naród izraelski określany jest także jako "niewierna i krnąbrna małżonka Boga" (zob. Ezech. 16 i Ks. Ozeasza). Dlatego Biblia jasno stwierdza, że naród ten w czasach ostatecznych będzie zarówno obiektem Bożego gniewu, jak i Bożej łaski.

Z zapartym tchem ogląda się biblijną panoramę prorocत्व związanych z Żydami. Odnoszą się one do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości tego narodu. Z wyjątkiem krzyża Pana Jezusa Chrystusa, one najpełniej pokazują Bożą miłość i łaskę. Apostoł Paweł był nimi tak zafascynowany, że w przejęciu zawołał: "O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłędzone drogi jego!" (Rzym. 11,33).

### WYPEŁNIONE PROROCत्वA

Na wstępie zwróćmy uwagę na prorocत्व, które już się wypełniły:

**1) ROZPROSZENIE MIĘDZY NARODAMI** - Pan Bóg wielokrotnie ostrzegał Żydów przed rozproszeniem po całej ziemi, jeżeli nie będą wierni przymierzu z Bogiem. Zwróćmy uwagę na słowa Mojżesza: "I rozproszy cię Pan pomiędzy wszystkie ludy od krańca po kraniec ziemi... Ale i u tych narodów nie będziesz miał wytchnienia i nie będzie odpoczynku dla stopy twojej nogi, lecz Pan da ci tam serce zatrwożone, oczy przygasłe i duszę zbolełą, życie twoje będzie ustawicznie zagrożone..." (5 Mojż. 28,64-66).

**2) ZACHOWANIE ODRĘBNOŚCI NARODOWEJ** - Bóg obiecał, że zachowa Żydów jako oddzielny lud w czasie ich tułaczki po całym świecie (zob. 5 Mojż. 30,3-4; Izaj.49,12 i 66,22; Jer.31,35-37). Wypełnienie się tych i innych prorocत्व było jednym ze znaczniejszych cudów w historii ludzkości.

### PROROCत्वA DOTYCZĄCE TERAŹNIEJSZOŚCI

Żyjemy w czasach, w których mamy przywilej oglądać wypełnianie się wielu prorocत्व związanych z Izraelem. Jakże

wspaniałe jest to świadectwo, że Bóg jest żywy, że nad wszystkim panuje, i że jest Bogiem zawsze spełniającym swoje obietnice!

**3) PONOWNE ZGROMADZENIE** - Prorocy Starego Testamentu wielokrotnie obiecywali, że przyjdzie taki dzień, gdy Bóg ponownie zgromadzi Żydów w ich ziemi (zob. Izaj. 11,10-12; Ezech. 36,22-28). To znaczące gromadzenie Żydów z czterech stron świata odbywa się na naszych oczach. Pierwsza Wojna Światowa pozwoliła przygotować ziemię dla tego narodu, ponieważ Palestynę odebrano narodowi nienawidzącemu Żydów (Turkom), a przekazano narodowi, który z sympatią odnosił się do idei ich powrotu (Brytyjczykom). Druga Wojna Światowa poprzez Holocaust przygotowała sam naród do powrotu do jego ojczyzny.

**4) ODZYSKANIE PAŃSTWOWOŚCI** - Prorocy zwiastowali, że gdy naród zostanie ponownie zgromadzony, wtedy ponownie zostanie proklamowane państwo Izrael. Spełniło się to 14 maja 1948 roku (zob. Izaj.66,7-8). Wydarzenie to jest prorocत्वem kamieniem węgielnym. Przez 400 lat mówili o nim wykładowcy prorocत्व, mimo szyderstw i naśmiewania się ze strony tych, którzy nie wierzyli, że Izrael będzie znowu kiedykolwiek istnieć.

**5) POWRÓT DO DAWNEJ ŚWIETNOŚCI** - Bóg obiecał, że wraz z przywróceniem państwowości kraj rozkwitnie na nowo (Izaj. 35,1-7; Joela 2,21-27). Zgodnie z tym co napisał Ezechiel, ludzie pewnego dnia zawołają: "Ten kraj, niegdyś spustoszony, stał się podobny do ogrodu Eden (!)..." (Ezech. 36,35). Dokładnie takie stwierdzenie pada z ust ludzi odwiedzających dziś Izrael, gdyż kraj ten, zaledwie po 43 latach, stał się znowu ziemią mlekiem i miodem płynącą.

**6) ODRODZENIE JĘZYKA** - Prorok Sofoniasz wskazuje na czas, kiedy nastąpi odrodzenie języka hebrajskiego. Tak się już stało! Dziś Izraelczycy mówią biblijnym językiem hebrajskim. Jest to jedyny przypadek w historii odrodzenia martwego języka.

**7) JEROZOLIMA** - Pan Jezus powiedział, że jednym z najpewniejszych znaków Jego rychłego powrotu będzie ponowne zamieszkanie Jerozolimy przez Żydów (gdy dopełnią się czasy pogan - zob. Ew. Łuk. 21,24). W czerwcu 1967 roku w wyniku wojny 6-dniowej Żydzi zajęli całą Jerozolimę.

**8) POTĘGA MILITARNA** - Zachariasz prorokował, że gdy Izraelci znowu osiądą w swojej ziemi, wtedy ich potęga militarna będzie przeogromna - "jakby garnek z ogniem wśród drwa" - i że "będą pożerać z prawej i z lewej strony wszystkie ludy wokoło" (Zach.12,6). Czy wypełnienie się tego prorocत्व wymaga jakiegokolwiek komentarza?

**9) CENTRUM ZAINTERESOWANIA** - Wszyscy politycy świata interesują się Izraelem. Dzieje się tak w szczególności od czasu kryzysu naftowego spowodowanego przez państwa arabskie w 1973 roku. Państwa zachodnie nagle uświadomiły sobie swoją wielką zależność od arabskiej ropy i rozpoczęły działania wspierające arabskie obsesyjne pragnienie unicestwienia Izraela.

### PROROCत्वA ZWIĄZANE Z PRZYSZŁOŚCIĄ

**10) WIELKI UCISK** - Pan Bóg przeprowadzi naród izraelski przez nie dający się z niczym porównać czas ucisku (Ew. Mat. 24,21; 5Mojż.4,30), w czasie którego dwie trzecie narodu zginie (Zach.13,8-9). Celem wielkiego ucisku będzie zmiękczenie serc resztki Izraela i przygotowanie ich na przyjęcie Pana Jezusa Chrystusa jako ich Mesjasza.

**11) ZBAWIENIE** - Resztki Żydów ujrzy Tego, którego przebili i przyjmie Go jako Zbawiciela i Pana (Zach.13,9; Rzym.11,1-6 i 25-29).

**12) PIERWSZY WŚRÓD NARODÓW** - Pan Bóg ponownie zgromadzi wszystkich wierzących Żydów w ich ziemi i naród ten będzie pierwszym wśród innych narodów w czasie Tysiącletniego panowania Pana Jezusa Chrystusa (5Mojż.28,1 i 10 i 13; 2Sam.7,9-11; Mich.4,1-7; Zach.8,22-23).

### NIESKOŃCZONA BOŻA MIŁOŚĆ

Pan Bóg na pewien czas odsunął Izraela za jego nieposłuszeństwo, ale nie odrzucił go całkowicie ze względu na swoją łaskę - sprowadzi swój naród wybrany z powrotem do domu. "Gdyż synowie Izraela będą przez dłuższy czas bez króla i bez księcia...potem synowie Izraela się nawrócą i znów będą szukać Pana, swojego Boga... i w dniach ostatecznych z bojaźnią zwrócą się do Pana i jego dobroci" (Ozeasza 3,4-5).

Dr David R. Reagan (oprac. W.B.)

## OD SZESZYŁ

**M**oje plany na lato 1991 r. były bardzo bogate, więc z niepokojem czekałam na decyzję dyrektora ośrodka w sprawie terminu obozu dla nastolatków. Rok temu, gdy żegnałam obozowiczów i kadre, mówiłam: "to było ostatnie lato mojej pracy z młodzieżą". Tymczasem nieoczekiwana rozmowa z ojcem jednego z uczestników obozu zmieniła moje zamiary. Ryszard Kobus przeglądając zdjęcia w gablocie kościelnego

Lekcje prowadzono w 10 grupach wiekowych i językowych. Różniły się one od zajęć szkolnych. Nauczyciel podawał temat. Po kilku zdaniach wprowadzenia chytrymi pytaniami

wierał chociaż jedną narodową potrawę. Jedliśmy więc w poszczególne dni sałatę po holendersku, barszcz ukraiński, francuskie rogaliki, a wieczorem opowiadano o życiu młodzieży, kulturze, zwyczajach, kościołach. Uczono nas śpiewać pieśni w języku gości i (o zgrozo!) chodzonego - narodowego tańca (holenderskiego i ukraińskiego). Opowiadania przerywane były oklaskami i salwami śmiechu, wywołanymi dowcipem lektora lub lapsusami językowymi. Dzieci z Ukrainy w strojach ludowych i wieńcach zrobionych z krepiny, powitały zebranych chlebem i solą.

W pamięci młodzieży pozostanie na zawsze wieczór pod krzyżem. Kiedy zaczął zapadać zmierzch, wszyscy usiedli na skarpie, aby w tej niezwyklej scenerii obejrzyć wspaniałą pantomimę "Stworzenie świata", prezentowaną w kostiumach przy dźwiękach efektownej muzyki. Wstrząsające, niezapomniane przeżycie. Na marginesie wspomnę, że dla wywołania pełnego efektu główne postacie spektaklu zapuściły brody, wąsy, długie włosy. Wkrótce zapłonęło piękne ognisko i długo rozbrzmiewał śpiew. Nagle zapadła cisza i gdzieś z wody dochodził spokojny głos niewidocznego i tajemniczego ewangelisty. Nie był to głos znany. Próbując rozpoznać ten głos, wszyscy wsłuchiwali się w historię i znaczenie Krzyża i oczyma duszy widzieli Jezusa umierającego za nas na krzyżu. Na zaproszenie ewangelisty wyszły pod krzyż dziesiątki młodych. Kiedy utworzono małe kółka modlitewne, wiele, wiele osób wyznawało grzechy i oddało swoje serce Jezusowi, a wszyscy dziękowali Bogu i uwielbiali Go.

Młodzież mówiła, że zdarzyło się coś nieoczekiwanego. Jednak wychowawcy wiedzieli, że była to odpowiedź na gorliwe i wytrwale modlitwy personelu połączone z postem i Wierzą Pańską. Był to dzień wypełnie-



Grupa dzieci ze wsi na szkółce w Szeszytach 1966

obiektem zauważył, że za rok minie dwudziesta piąta rocznica pierwszego obozu, który odbył się w Szeszytach. Zdecydowałam więc, że - aby zamknąć pewien okres w moim życiu - popracuję z młodymi jeszcze raz. Od tego czasu bardzo często kierowałam do Boga myśli, z prośbą o Jego przewodnictwo w przygotowaniach. Rozpoczęłam pracę nad tematem ogólnym, lekcjami, doбором kadry, programem ewangelizacyjnym, pieśniami i atrakcjami.

Gdy zbliżał się termin rozpoczęcia obozu, zgłoszenia zaczęto nadsyłać w takich ilościach, że chętnych starczyłoby na 3 turnusy. Najboleśniejse chwile są wtedy, gdy trzeba włożyć do koperty odpowiedź: "nie przyjęta/ty z braku miejsc". Mimo to przyjęto więcej osób, niż ośrodek był w stanie pomieścić - 130 polskich dzieci, 40 z Rosji (10 osób nie dostało biletu), 19 z Holandii, 4 z Francji, grupę ze Stanów oraz 35 - osobową kadre.

prowokował "burzę mózgow" i wywoływał ostrą polemikę, a pod koniec spotkania podsumowywał wypowiedzi. Lekcja kończyła się kilkuminutowym wykładem na podstawie tekstów biblijnych i modlitwą.

Program obozu przewidywał jedną szczególną atrakcję na każdy dzień. Składały się na nie pantomimy, dni narodowe (holenderski, ukraiński, francuski), wycieczki (Gdańsk, Malbork, Olsztyn), ogniska, wizyty w miejscowych zborach, wieczory talentów itp. Grupa z Holandii, większość z nich to rówieśnicy naszej młodzieży, była bardzo utalentowana muzycznie. Umiłała nasz pobyt wspaniałymi występami mimów, pokazując scenki zawierające chrześcijańską myśl lub ewangeliczne przesłanie. Pantomimy prezentowali goście na przemian z młodzieżą polską. "Dni narodowe" zaczynały się powitaniem w języku gości i tego dnia obowiązywały słowa - proszę, przepraszam, dziękuję, lubię, tak, nie - w ich języku. Jadłospis za-

# DO OSTRÓDY

nia obietnicy "Ktokolwiek wezwie Imienia pańskiego, zbawiony będzie". Oczywiście w tej wielkiej grupie młodzieży nie wszyscy byli świadomi swego kroku, więc zapowiedziałam następnego dnia o określonej godzinie specjalne spotkanie. Chwilę przed tym podbiega do mnie 14-letnia dziewczynka w stroju kąpielowym i pyta - "Ciociu, czy ja MUSZĘ się iść nawrócić, czy mogę najpierw się wyapać?" To jeden z przykładów, który wskazuje na konieczność prowadzenia rozmów indywidualnych. Zadawanie się zbiorczymi nawróceniami bez duszpasterstwa - czyni wiele zła.

Inny niezapomniany dzień to niedziela, również poprzedzona modlitwami i przygotowaniem zaproszeń dla ludzi z miasta na specjalny program przy ognisku. Na poranne nabo-

żeństwa młodszą młodzież z grupą rosyjską poszła do Kościoła Baptystów, a starsza z grupą holenderską poszła do Domu Starców. Po nabożeństwie wszyscy spotkali się w centrum i ze śpiewem szli ulicami rozdając zaproszenia na wieczór. W kilku punktach miasta pokazano pantomimy. W miejskim parku spotkano wczasowiczów z Gruzji i między innymi właśnie oni przyjechali autokarem na ognisko. Świadectwa, kazania, śpiew i modlitwy poruszyły wielu Gruzinów. Wzięli adresy od grupy rosyjskiej do znanych kościołów w Gruzji, a po otrzymaniu Nowych Testamentów obiecali, że będą je uważnie czytać. Jeszcze przez dwa dni przychodziła do nas grupa chłopców, aby uczyć się o Jezusie. Trzy osoby spośród gości z Holandii poprosiły o udzielenie

chrztu. Była to niecodzienna, jak na obóz młodzieżowy, uroczystość.

Katechumeni, otoczeni pierścieniem rozśpiewanej młodzieży, przed Bogiem i ludźmi wyznawali wiarę w Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela, a dwaj bracia udzielili im chrztu w jeziorze. Dwie ochrzczone osoby czekały na ten dzień aż 13 lat. Nadszedł ostatni dzień. Porządki, uroczysty bankiet, drobne upominki dla Holendrów, cenne dla dzieci Wschodu, podziękowania, życzenia i łyżki pożegnania. Wiele wspnianych przeżyć zgotował Bóg nam i młodzieży w ciągu całego turnusu: duchowe zwycięstwa, odpowiedzi na modlitwę, radości i pokarm duchowy.

Jedna z uczestniczek tak powiedziała na pożegnanie: "Bóg darował nam tyle pokarmu duchowego, że tylko głupi wyszedł stąd głodny". A jeden z nauczycieli powiedział: "Wiesz, Alu, czuliśmy się jak w przedsionku nieba".

To było dwudzieste piąte lato z dziećmi. W moim odczuciu jedno z najpiękniejszych. Z niektórymi osoba-



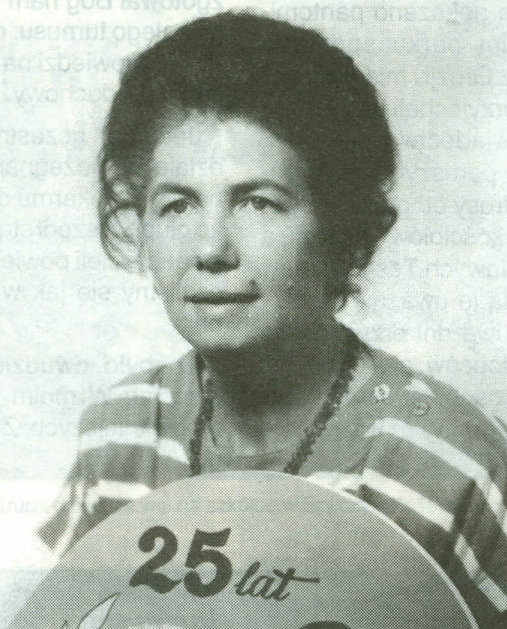
mi łączy nas praca od kilku ostatnich lat i choć zazwyczaj nie podaję nazwisk współpracowników, tym razem robię to, wyrażając wdzięczność za wspaniałą postawę, pełne wzajemne zrozumienie i oddanie w służbie Bogu i dzieciom.

Nauczyciele: Agnieszka Dorocińska, Basia Kuźniar, Grażyna Kwoka, Mirosława Mądrzycka, Krysia Szatowska, Leszek Greszta, Andrzej Jakoniuk, Teo Jos, Paweł Podwysocki, Ryszard Kwoka, Marcin Zwoliński.

Wychowawcy: Jola Filioli, Jadwiga Greszta, Edyta Janczara, Ania Kasperkiewicz, Krystyna Kostrzewa (finanse), Alicja Krystoń, Regina Olczak, Marta Rogulska, Święta Szewczenko, Hania Tranda, Bogusia Zumalska, Robert Kaczmarski, Lonek Lewczuk, Grzegorz Ogonowski.

Asystenci: Tadeusz Filipek, Daniel Karel, Daniel Lewczuk. Kuchnia: Stanisława Bąk, Halina Podwysocka, Wiesia Rawska, Aleksandra Stępiak, Ela Zych.

**Alicja Lewczukowa**



P.S. Dziwne uczucie ogarnęło mnie, gdy wkładałam do gabloty grupowe zdjęcie III turnusu. Cofnęłam się błyskawicznie myśląc do pierwszych lat pracy, począwszy od 1966 r. w Szeszyłach przez Świętajno, Wisłę, Liwę, Stecówkę, Lidzbark Warmiński, Bielski Podlaski, a od 1972 r. co roku w Ostródzie. Odpowiedzialnymi za pierwsze obozy byli Konstanty Jakoniuk, Jurek Bajeński oraz Alicja i Lonek Lewczukowie, a opiekunem z ramienia Kościoła był br. Bolesław Winnik. Później kadra powiększała się o nowe osoby. Zmienny był charakter obozów - od roboczych (prace przy żniwach) przez wędrownie, umuzykalniające, wypoczynkowe, biblijne, aż przybrały obecną formę. Uczestnicy kolonii to ...kolejne pokolenia.

Często trudno było rozpoznać byłego obozowicza w obecnym wąsatym, brodatym, brzuchatym tatusiu, który

przywiózł na turnus dzieci. Wieloletnie doświadczenie zdobyte głównie na podstawie własnych błędów sprawiły, że ostatnie lata były naprawdę wszechstronnie ciekawe, udane. Bez żalu odchodzę wiedząc, że moją funkcję przejmuje młode, utalentowane pokolenie. Bez żalu odchodzę, gdyż praca minionych lat nie była daremna. Radość wypełnia serce, gdy widzę i słyszę, że dziesiątki osób, które nawróciły się na tych kursach, wypełniają zbory, a wielu tych ludzi to odpowiedzialni pracownicy Kościołów.

Jestem Bogu wdzięczna, że uczynił mnie bezpośrednim świadkiem realizacji Jego wspaniałego, wszechmądrego działania. Mam przywilej służyć Mu nadal, lecz obecnie w innej dziedzinie.

**Alicja Lewczukowa**

**R**ozpraw się wreszcie ze swoim problemem! Nie należy przed nim uciekać, ani schodzić mu z drogi. Zabawa w "chowanego" nie ma sensu. Odurzenie narkotyczne nic nie daje. Może już dawno zauważyłeś, że brnąc w narkotyki, jedynie oszukujesz samego siebie. Samobójstwo również nie jest rozwiązaniem. Żaden człowiek nie może ci zagwarantować, że w chwili śmierci naprawdę wszystko się kończy. Biblia mówi: "postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd". Lepiej spróbuj skorzystać z naszej pomocy w **EN-GEDI**. Co to jest? Słowo En-gedi występuje w Biblii i w języku hebrajskim znaczy "studnia szczęścia". Taką nazwę przyjął **Chrześcijański Ośrodek dla Osób Uzależnionych w Broczynie**. Słowo to jest zarazem życzeniem dla ludzi, którzy będą tutaj szukać pomocy.

"En-gedi" w Broczynie to piękny pałac, otoczony parkiem i otwarty dla Ciebie. Mieszkają tu ludzie, którzy poznali prawdziwą miłość i Tego, który może ją dać - Jezusa Chrystusa. Doświadczaliśmy, że Jezus może darować pełnię życia, wolność od nałogów, okultystycznych obciążeń i nadużyć seksualnych. Każdy, kto swoje życie Jemu powierzy, przekona się, że ulegnie ono całkowitej przemianie. Jezus jest wspaniałym Panem!

Ośrodek powstał dlatego, że wierzymy, iż Jezus ma moc także dzisiaj czynić cuda. My tutaj mieszkamy i mamy czas dla naszych pacjentów. Żyjemy w autentycznej społeczności. Na czym ona polega? Tworzą ją wspólne posiłki, praca fizyczna w domu i obejściu (pałac jest w trakcie remontu), studia biblijne, spacer, zajęcia sportowe, gry, rozmowy grupowe i indywidualne o wszystkich problemach, które dotyczą młodych ludzi. Pacjent szybko zauważa, że nie jest w jakiejś instytucji, ale w rodzinie, która stara się żyć we wzajemnej miłości. Postacią centralną tej rodziny jest **JEZUS CHRYSZTUS**, który może pomóc. Z pewnością chciałbyś się dowiedzieć, jakie wymagania trzeba spełnić, aby zostać pacjentem "En-gedi".

Jeśli jesteś w wieku 18-30 lat, wiesz że sam nie uporasz się z nałogiem i chciałbyś otrzymać pomoc - napisz do nas. W każdym przypadku, warun-

# EN-GEDI

## Chrześcijański Ośrodek dla Osób Uzależnionych w BROCZYNI

kiem przyjęcia jest przebycie detoksykacji w odpowiednim szpitalu. Do nas należy się zgłosić z kartą informacyjną leczenia szpitalnego. Pobyt w Ośrodku jest bezpłatny. Wszelkiego wsparcia oczekujemy od Boga, który troszczy się o nas i sprawia, że wielu ludzi poprzez dobrowolne ofiary wspomaga tę pracę.

Aktualnie w Ośrodku przebywa 9 pacjentów. Dwóch z nich to osoby nowe: Mariusz i Robert. Po zakończeniu terapii opuściła nas Irma. Pracuje w domu dziecka, w którym się wychowywała. Wierzymy, że Bóg zachowa ją w każdej próbie, tak, jak przeprowadził ją przez nie w Ośrodku.

Pan daje nam możliwość mówienia o Nim w szkołach. Dwukrotnie zapraszano nas z prelekcją na temat narkomanii do szkół średnich i szkoły podstawowej w Miastku. Mieliśmy okazję nie tylko przedstawić przyczyny i konsekwencje zażywania narkotyków, ale również wskazać, że jedynie Boża moc tak naprawdę wyzwala człowieka z więzów nałogu. Mówiliśmy o tym, że najskuteczniejszą profilaktyką jest powierzenie swojego życia Jezusowi Chrystusowi, który kocha każdego człowieka, przebacza każdy grzech i nadaje sens i cel naszemu życiu. Jeden z naszych pacjentów podzielił się świadectwem nawrócenia się. Spotkaliśmy się z bardzo miłym przyjęciem ze strony grona pedagogicznego i już teraz zaproponowano nam organizowanie podobnych prelekcji w przyszłym roku szkolnym. W takich chwilach uświadamiamy sobie, że wciąż aktualny jest werset: "żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało".

Jednak i w tej sprawie Pan nasz Jezus Chrystus wykonuje swoje dzieło. W dn. 22-23.06.br. odbyło się w Ośrodku szkolenie dla ludzi zainteresowanych pracą wśród narkomanów. Tematem wykładów było rozpoznawanie motywacji do leczenia. Jest to

bardzo istotna kwestia, jeżeli naprawdę chcemy pomagać tym ludziom.

Wykładowcami byli bracia z Misji Teen Challenge w Holandii: dyrektor Misji Bert Van Der Have i kierownik ośrodka rehabilitacyjnego Fred van Poelquet.

W szkoleniu uczestniczyło 9 osób spoza Ośrodka i nasz personel. Wierzymy, że pomoże to nam w niesieniu skutecznej pomocy ludziom uzależnionym.

Są również w Ośrodku problemy. Niepokojący jest chaos w naszym kraju. Wciąż nie otrzymaliśmy konkretnej odpowiedzi z Ministerstwa Zdrowia w sprawie dotacji. Prosimy o modlitwę w tej sprawie. **Bardzo prosimy również o wsparcie finansowe dla naszej pracy.** Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczyniają się do kontynuacji tego Bożego dzieła.

Nasz adres:

**EN-GEDI**  
Chrześcijański Ośrodek  
dla Osób Uzależnionych  
77-203 DRETYŃ  
Broczyna 11  
tel. Dretyń 60

Nasze konto:

**PKO Miastko 77640-1759-132 (zł)**  
**PKO Miastko 77640-21539-152-1787 (walutowe)**

### ŚWIADECTWO pacjenta En-Gedi

*Mam na imię Heniek. Chciałbym opowiedzieć o swoim życiu i o kimś, kto całkowicie zmienił jego bieg. Moje życie toczyło się, jak każdego przeciętnego człowieka. Ukończyłem bez problemów szkołę, zdobyłem zawód. Potem była praca w hucie i służba wojskowa. W 1982 r. wyszedłem z wojska i zawarłem związek małżeński. W następnym roku urodziła się nam córka i wszystko układało się wspaniale. Dwa lata później coś się zaczęło psuć w naszym małżeństwie. Przypadkowo odkryłem, że moja żona zażywa narkotyki. Wszystko zaczęło się walić, a ja nie*

*potrafiłem sobie z tym poradzić. Po krótkim czasie sam spróbowałem narkotyku, sądząc, że w nim właśnie znalazłem wyjście z sytuacji. Na początku wydawało mi się, że nastąpiła poprawa, lecz teraz wiem, że był początek tragedii. Od czasu, gdy zacząłem zażywać narkotyki, nasze życie zmieniło się całkowicie. Na pierwszym miejscu była "działka", pogoń za słomą makową i odczynnikami. Reszta, łącznie z córeczką, została zepchnięta na plan dalszy. Po 6 latach żona wyjechała z córką leczyć się, a ja "brałem" dalej. Stan mój pogarszał się z każdym dniem. Z wysportowanego, młodego człowieka stałem się wrakiem. Jeżeli gdzieś jest dno, to ja pukalem w nie od spodu. Nie istniały dla mnie bariery, które mogłyby przeszkodzić w zdobyciu narkotyku. Okradłem kilka aptek, fałszowałem recepty, kradłem mak z pól i stodół. Było to dla mnie czymś normalnym. Nie miałem respektu przed nikim. Nie bałem się policji, a podawanie sobie narkotyku strzykawką, której używał człowiek zarażony wirusem HIV, nie przerażało mnie. Życie nie miało dla mnie żadnej wartości. Żona pisała do mnie z ośrodka, wspominała o możliwości leczenia się tam, lecz ja już nie chciałem się leczyć. Byłem przekonany, że jeżeli w najbliższym czasie nie skończę na cmentarzu, to w najlepszym wypadku, znajdę się w więzieniu. Nie wiedziałem, że jest ktoś, kto ocenia moją sytuację zupełnie inaczej. Tylko dzięki Niemu znalazłem się w Ośrodku w Broczynie, razem z żoną i córką. **Tym Kimś jest JEZUS CHRYSZTUS. Jezus Chrystus, który żyje.** To On umarł za każdego z nas, to On wziął na krzyż moje winy, wycierpiał to, co powinno spotkać mnie za kradzieże, kłamstwa, przeklinanie itp. **To On z narkomanów, alkoholików, recydywistów, potrafi uczynić nowe stworzenie.** Ten Jezus potrafi kochać tak niepojętą miłością, że nie sprawia Mu różnicy, kto do Niego przychodzi. Ja oddałem Mu swoje życie i teraz On mną kieruje. Za miesiąc kończę leczenie i jestem szczęśliwy z tego, że Pan uznał mnie godnym pozostania na tym miejscu i służenia Jemu i tym ludziom, którzy będą chcieli skorzystać z Jego pomocy i uchwycić się Jego dłoni, wyciągniętej do każdego człowieka.*

(Opracowano na podstawie materiałów nadesłanych z En-gedi w lipcu br.)

## ENGLISH CAMP'91 IN A TOWN FAR AWAY...

Większość z Was jest zapewne przekonana, że dobrze zna Ośrodek Wypoczynkowy w Ostródzie. Podobnie sądziły osoby, wysyłające zgłoszenia na obóz językowy w Ostródzie w sierpniu br.

Pierwszym dla nich zaskoczeniem, tuż po przyjeździe na obóz, była nietypowa rejestracja - miejscem pierwszego spotkania z kadrą było bowiem Lotnisko Heathrow w Londynie, Anglia. Sprawdzano dokumenty, należało uiścić opłatę "lądową" (pobytową), a na koniec trzeba było odpowiedzieć na pytania celników (angielskich rzecz jasna).

Program obozu był także pełen niespodzianek - niekiedy nawet i dla organizatorów (np. kotlet schabowy na angielski lunch, czy lekcja ... polskiego w ramach zajęć popołudniowych!). Aby Wam trochę przybliżyć to, co działo się na obozie, przedstawimy w skrócie program roboczego dnia:

Po porannym studium biblijnym (w języku angielskim), o godz. 9.15 wszyscy śpieszyli się na na dobre, angielskie śniadanie. Następnie odbywały się trzy poranne sesje, każda w grupach około 20-osobowych. Uczylimy się gramatyki (w żadnym

wypadku nie mogło to przypominać szkoły, były przecież wakacje), prowadziliśmy indywidualne konwersacje i dyskutowaliśmy. Tematyka dyskusji była różnorodna: znaczenie Modlitwy Pańskiej, muzyka i słowa piosenki Cliffa Richarda, itp. Po obiedzie, odbywającym się angielskim zwyczajem o godz. 13.00, był czas na naukę angielskich gier sportowych, a "ROUNDERS" (cywilizowany BASEBALL) stał się bardzo popularny.

Zajęcia popołudniowe i wieczorne miały różnorodny przebieg: debaty, wiadomości BBC o godz. 18.00, filmy, a gdy sprzyjała polska pogoda - ognisko.

Na zakończenie dnia, dla wytrwałych, w nocnym klubiku wyświetlane były filmy rysunkowe "Tom & Jerry".

Uczestnicy mogli także dowiedzieć się czegoś więcej o sobie nawzajem z przeprowadzanych wywiadów lub też uczestniczyć w testach, ujawniających najszybsze cechy charakteru.

Atrakcją obozu były dwa "dni specjalne". Pierwszym z nich były "wybory", w których uczestniczyły trzy partie polityczne. "Margaret" Krawczyk, liderka Partii Konserwatystów, została, ku ogólnemu zaskoczeniu, pokonana

przez Partię Zielonych - ich wydział propagandy działał najlepiej. Partia Pracy zupełnie straciła poparcie po ogłoszeniu projektu przekształcenia austriackich Alp w ... ogromne jezioro, w celach typowo turystycznych oraz przyłączenia ...kontynentu do Wielkiej Brytanii.

Drugie specjalne wydarzenie miało miejsce ostatniego dnia obozu: Marek Kobus, w nietypowej dla anglikańskiego wikarego toższości, prowadził ślub po angielsku. Dzień ten zakończył się uroczystym bankietem, na którym nie zabrakło tradycyjnych przemówień angielskich. Był też czas na refleksję: "Czy i Ty będziesz na Weselu Barankowym?"

Jesteśmy bardzo wdzięczni grupie młodych ludzi z Chrześcijańskiej Społeczności w Warszawie oraz z Kościoła Ewangelicznego w Blanford w Anglii, w szczególności liderom grupy angielskiej: Simonowi i Ericie Lang, za pomoc i pracę. Dzięki nim byliśmy w stanie nie tylko porozumiewać się w tym samym języku, ale także zbliżyć się do tego samego Boga.

Był to obóz, który na długo pozostanie w mojej pamięci.

**Oliver Sinton**

P.S. I HEARD A RUMOR THAT CHILLY BILLY IS RETURNING NEXT YEAR.

**O.S.**



Nie tylko dla obozowiczów **ENGLISH CAMP'91 IN A TOWN FAR AWAY.**

Utworzyliśmy **grupę domową** w języku angielskim. Spotykamy się co dwa tygodnie, pijemy angielską herbatę, rozmawiamy, wspólnie czytamy Pismo Święte.

Jeżeli jesteś tym zainteresowany to zadzwoń:

**Oliver Sinton**

Chrześcijańska Społeczność  
Warszawa, ul. Puławska 114  
tel. 44-05-62



# OSTRÓDA

**W** tym roku w Ostródzie, przeżyliśmy kilka wspaniałych obozów, a jednym z nich, był obóz młodzieżowy, prowadzony przez pastora Krzysztofa Zarębę.

Wykłady dotyczące wiary, modlitwy, posłuszeństwa prowadzone były przez pastora A. Bajeńskiego i M. Strużynę.

W pamięci na długo pozostaną wieczory ewangelizacyjne, szczególnie tym, którzy zdecydowali się wybrać Pana Jezusa Chrystusa swoim Zbawicielem i Panem.

W obozie uczestniczyła duża grupa młodzieży, która nawróciła się w czasie akcji "Biblia pod Namiotem". Wielu z nich (15 osób), po złożeniu świadectwa - było to niezapomniany wieczór przy ognisku - postanowiło przyjąć chrzest wiary. Chrztu wiary w "naszym jeziorze" dokonali pastory: K. Zaręba i K. Barczuk.

W czasie trwania obozu, nie zapomnieli o nas goście z zagranicy i odwiedzili nas m.in. John Allen z Anglii, międzynarodowa grupa chrześcijan, podróżująca "Statkiem Miłosierdzia", którzy nie tylko zwiastują Dobrą Nowinę, ale okazują pomoc medycz-

ną wszystkim potrzebującym na całym świecie. Poza specjalnymi gośćmi uczestnikami obozu była również młodzież, która posługiwała się językiem rumuńskim, czeskim, rosyjskim i angielskim.

Czas spędzaliśmy wspaniale, ale o tym nie należy zapomnieć, że część obozowiczów uczyła się w niekonwencjonalny sposób zwiastować Ewangelię, uczestnicząc w zajęciach kółka dramatycznego, organizowanych przez Anię i Oliviera Sintonów.

I jeszcze należy wymienić trzy osoby, a mianowicie: J. Litawę, który wspaniale organizował nam zajęcia sportowe oraz R. Kaczmarskiego, który zabezpieczał obóz od strony medycznej, a W. Jurków zajął się wieczornym życiem obozowiczów, organizując interesujący "Klub Nocny".

Uważam, że dzięki Bożemu błogostawieniu, obóz ten można zaliczyć do udanych, a wieczory ewangelizacyjne, chrzest, ły radości nowo narodzonych, to właśnie będzie żyło jeszcze długi czas w nas, uczestnikach obozu OSTRÓDA' 91.



## OFIARY NA WYDAWNICTWO "SŁOWO I ŻYCIE"

B. Schroth, Niemcy - 10 DM; Zbór KZCh, Dąbrowa Górnicza - 300.000 zł; Zbór KZCh, Sosnowiec - 100.000 zł; Dom Sióstr, Bytom - 20.000 zł; M. Aran, Świnoujście - 15.000 zł; M. W. Adamczykowie, Sosnowiec - 6000 zł; H. Wieja, Ustroń - 50.000 zł; Zbór KZCh, Bielsk Podlaski - 300.000 zł; D. Lewandowski, Niemcy - 310.000 zł; J. Cholewa, Ustroń-Nierodzim - 10.000 zł; Zbór KZCh, Sielc - 100.000 zł; J. Maksymiuk, Chełm - 25.000 zł; Kościół Zielonościowy, Bydgoszcz - 15.000 zł; Ewangeliczn Wpólnota Zielonościowa, Wola Piotrowa - 80.000 zł; K. Gofryk, Głogów - 20.000 zł; L. Mrozek, Jastrzębie Zdrój - 20.000 zł; Z. Kosiński, Gliwice - 15.000 zł; Zbór Chrześcijański, Warszawa - 50.000 zł; Zbór KZCh, Muratyn - 300.000 zł; H. Fabjańska, Grójec - 100.000 zł; J. Suwart, Radomsko - 15.000 zł; D. Hury, Warszawa - 10.000 zł; Zbór KZCh, Rybnik - 250.000 zł; A. Cieslar, Górki Wielkie - 10.000 zł; T. Mendoń, Witkowo - 5000 zł; Kościół Zielonościowy, Szczytno - 24.000 zł; A. Kozak, Olsztyn - 12.000 zł; M. Biernacki, Gorzów Wlk. - 20.000 zł; J. Tyczka, Pieniężno - 10.000 zł; Księgarnia Chrześcijańska, Elk - 10.000 zł; Z. Chojnacki, Elk - 10.000 zł; Zbór KZCh, Sosnowiec - 200.000 zł; Zbór KZCh, Dąbrowa Górnicza - 280.000 zł; K. Domańska, Nowy Targ - 15.000 zł; A. Gondek, Głogów - 100.000 zł; J. Olczyk, Tarnowskie Góry - 30.000 zł; Wyższe Sem. Duch., Katowice - 25.000 zł; H. Bryszkiewicz, Elbląg - 15.000 zł; Zbór KZCh, Gdynia - 180.000 zł; H. Ostik, Warszawa - 20.000 zł; J. Szymanowski, Poznań - 30.000 zł; Chrześcijańska Społeczność, Warszawa - 30.000 zł; Zbór KZCh, Sosnowiec - 200.000 zł; Biblijne Sem. Teol., Wrocław - 30.000 zł; H. Świdorski, Olsztyn - 50.000 zł; K. Urban, Kraków - 30.000 zł; J. Cholewa, Ustroń-Nierodzim - 50.000 zł; G. Podgórna, Międzyzdroje - 20.000 zł; A. Janusz, Rzeszów - 20.000 zł; Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Wodzisław Śl. - 170.000 zł; Zbór KZCh, Połczyn Zdrój - 500.000 zł; Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Turek - 50.000 zł; Wydawnictwo "Ouo Vadis", Wrocław - 50.000 zł; A. Długosz, Lublin - 30.000 zł; K. Chmiel, CSRF - 350.000 zł; J. Dratwińska, Leszno - 20.000 zł; P. Kudlak, Brwinów - 20.000 zł; B. Schroth, Niemcy - 40.000 zł; J. Rycharski, Kalisz - 100.000 zł; M. Możejko, Australia - 50 dol. austr.; B. Melcer, Kanada - 10 dol. kan.; J. Worobiec, USA - 20 dol.; Bibl. Franciszkanów, Katowice - 10.000 zł; A. Matwiejczuk, Chodzież - 10.000 zł; J. Pawlusiak, Kobylnica - 50.000 zł; Zbór Chrześcijański, Warszawa - 50.000 zł; B. Karel, Australia - 23,69 dol.; S. Fronczak, USA - 20 dol.; Kościół Zielonościowy, Hażlach - 200.000 zł; J. Duchniak, Brzeźawa - 50.000 zł; M. Kobus, Warszawa - 200.000 zł; J. Ciurysek, Bodaczów - 20.000 zł; Zbór KZCh, Ostróda - 500.000 zł; Zbór KZCh, Sosnowiec - 150.000 zł; A. Cienciała, Wielka Brytania - 200.000 zł; Zbór KZCh, Katowice - 200.000 zł; firma "PANDA plus", Warszawa - 1.000.000 zł.

OLA

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy - Redakcja.

## DĄBROWA GÓRNICZA - KSIĘGARNIA "SŁOWO ŻYCIA"

Od dnia 26 sierpnia br. funkcjonuje w DĄBROWIE GÓRNICZEJ księgarnia z literaturą, niespotykaną w innych sklepach tej branży. Można tu nabyć Pismo Święte oraz książki o tematyce biblijnej i życiu chrześcijańskim. Ludzie interesujący się muzyką Gospel znajdą tu również coś ciekawego.

To wszystko jest dziś faktem, ale wystarczy cofnąć się tylko o rok, by stwierdzić, że oprócz wizji takiej księgarni, nie było nic. A trudno jest realizować coś z niczego. Nie mieliśmy ani lokalu, ani funduszy, by urzeczywistnić nasze marzenia. Uświadamialiśmy sobie jednak rzecz najważniejszą: uruchomienie takiego punktu rozpatrywaliśmy nie w kategoriach biznesu, ani w chęci dorównania innym, ale wiedzieliśmy, że istnieje potrzeba prowadzenia takiej działalności, że Bóg oczekuje takiego właśnie wyjścia do otaczających nas ludzi. A zatem,

jeśli to dzieło Boże, to On znajdzie rozwiązanie. I nie pomyliliśmy się. W budynku, gdzie mieści się nasz Zbór, niespodziewanie zwolnił się lokal, który bez problemów został nam przydzielony. W sprawach finansowych, po modlitwie, zwróciliśmy się do Fundacji "Słowo Życia". Szybko znaleźliśmy wspólny język. Fundacja sfinansowała zakup materiałów, a Zbór zobowiązał się do wykonania remontu we własnym zakresie. W ten sposób Fundacja jest w 50% współdziaławcem sklepu, który w związku z tym nosi nazwę Księgarnia "Słowo Życia", a funkcjonuje w ramach Zboru Kościoła Chrystusowego. Br. Henryk Sacewicz, pastor Zboru, przyznał mi się później, że z pewnym lękiem podejmował zobowiązanie fizycznego wykonania remontu. Ale i tu było błogosławieństwo naszego Pana. Wiele osób, poruszonych przez Boga, ocho-

czo przyczyniło się, zarówno pracą własną, jak i finansowo, do remontu.

Stojąc dziś w ładnie wykończonym pomieszczeniu, patrząc na regały wypełnione "pokarmem dla duszy", jesteśmy bardzo wdzięczni naszemu Bogu za Jego błogosławieństwa. DLA NIEGO NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH.

Aby zachęcić do zaglądania do naszej Księgarni poszerzyliśmy asortyment o artykuły szkolne, higieniczne itp. Uruchomiliśmy też punkt kserograficzny. Snują się nam jeszcze i inne plany, ale ... wiemy, że na dzisiaj mamy wziąć tyle.

**Zapraszamy na zakupy od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-18.00. Nasz adres: Dąbrowa Górnicza, ul. Łukasińskiego 7, tel. 62 39 31 i 62 27 66.**

**Jarek Ś.**



# Księgarnia Chrześcijańska...

02-620 Warszawa  
ul. Puławska 114  
tel. 44-05-62

Czynna  
Pon. - Pt. w godz. 10-17  
Środa w godz. 10-18

## TU KUPISZ!

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu
- Przewodniki i Atlasy Biblijne
- Beletrystykę chrześcijańską
- Książki dla: dzieci, młodzieży, dorosłych...
- Plakaty
- Kasety
- Pocztówki
- Kalendarze
- Art. papirnicze i biurowe oraz
- wypożyczalnia kaset video
- usługi kserograficzne

Taki właśnie anons reklamuje działalność nowo otwartej Księgarni Chrześcijańskiej, jednej z niewielu w Warszawie, a także w Polsce.

W zakupionym w 1947 roku przez Kościół Chrystusowy budynku przy ul.

Puławskiej 114 zaistniała wreszcie szansa otwarcia Księgarni Chrześcijańskiej.

Dziś po wielu latach, po okresie starań i adaptacji, możemy wejść do jasnego wnętrza, lśniącego bielą ścian i podłóg, na tle których czarne regały prezentują się wspaniale, wypełnione rządami kolorowych chrześcijańskich książek.

Dnia 9 września 1991 roku członkowie Chrześcijańskiej Społeczności wraz z pastorami: A. Bajeńskim, B. Hurym i K. Zarębą dokonali poświęcenia

sklepu, który powinien w możliwie najlepszy i najbardziej wszechstronny sposób służyć mieszkańcom naszego miasta i kraju, przybliżając im prawdy ewangeliczne.

Po przecięciu wstęgi przez s. Marię Sacewicz, br. Tadeusz Naumiuk (na zdjęciu) - kierownik sklepu, zaprosił wszystkich zebranych na pierwsze zakupy, wręczając obecnym, po przekroczeniu progu sklepu, bezpłatnie Nowy Testament.

**Wiesława Naumiuk**



**"Dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan" (Łk. 2,11)**

**Z okazji pamiątki Narodzenia Pańskiego najlepsze życzenia wszystkim Czytelnikom**

**składa Redakcja**

## CZEGO CHCESZ OD NAS PANIE ZA TWE HOJNE DARY ?

**D**la Chrześcijańskiej Społeczności w Warszawie Dzień Dziękczynienia jest od lat niepowtarzalnym, dorocznym świętem. Jest to bowiem jedyna w roku okazja do spotkania się wszystkich członków zboru warszawskiego (na co dzień zgromadzających się na dwóch porannych nabożeństwach) oraz placówek misyjnych Chrześcijańskiej Społeczności w Ciechanowie, Grudziądzu, Grójcu i Makowie.

Tym razem w uroczystości licznie uczestniczyli również nasi przyjaciele z miast, w których prowadziliśmy misję ewangelizacyjną "Biblia pod Namiotem" oraz kilkusobowe grupy ze zborów w Katowicach i Ostródzie. W sumie w niedzielne popołudnie 15 września '91 w pięknej i gościnnej kaplicy Kościoła Zielonoświątkowego w Warszawie zgromadziło się około 550 osób.

W odpowiedzi na pytanie, postawione przez Jana Kochanowskiego, kilkaset lat temu "Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary?" postanowiliśmy skorzystać z rady Ap. Pawła: "za wszystko dziękujcie". Zyniliśmy to zgodnie z apostołską instrukcją z Listu do Efezjan, "rozmawiając ze sobą przez psalmy, hymny, pieśni duchowe, śpiewając i grając w sercach swoich Panu". Powodów do wdzięczności było naprawdę sporo.

Pobudzeni świadectwami odpuszczonych win i nowych narodzin dla Boga, uzdowień, Bożego prowadzenia oraz obfitości Jego łaski i litości w codziennym życiu, zanosiliśmy Bogu chwałę i dziękczynienie.

W dziękczynnym wspomnianiu dobrodziejstw Bożych szczególną wdzięczność Bogu składaliśmy za:

- owoce pracy ewangelizacyjnej zespołu misyjnego "Biblia pod Namiotem";
- możliwość usługiwania w czasie lata ponad 1000 osobom na obozach dla młodzieży, dzieci i rodzin;
- duchowy i liczebny rozwój społeczności grudziądzkiej, która w

tym dniu przestała być placówką zboru warszawskiego, a stała się samodzielnym zborze Chrześcijańska Społeczność w Grudziądzu. Modlitwa pastorów macierzystego zboru nad pastorem Tytusem Pikalskim i powołaną Radą Zboru w Grudziądzu, była przeżyciem bardzo szczególnym;

- możliwości rozszerzenia pracy misyjnej przez rejestrację nowych placówek misyjnych Chrześcijańskiej Społeczności w Płocku oraz Łodzi;
- powrót do pracy duszpasterskiej w zborze warszawskim pastora Kazimierza Barczuka;
- 10 - cioletnią służbę br. Andrzeja Bajeńskiego jako Pastora Zboru. Nie obeszło się bez wzruszenia, gdy zborownicy ofiarowali Pastrowi, piękny okolicznościowy medal, kwiaty i dziękczynną modlitwę.

Szczególnie znaczące i wymowne, w Dniu Dziękczynienia jest obchodzenie Wieczery Pańskiej, gdyż tak właśnie wspominamy, najwspanialszy Boży dar - Jezusa Chrystusa.

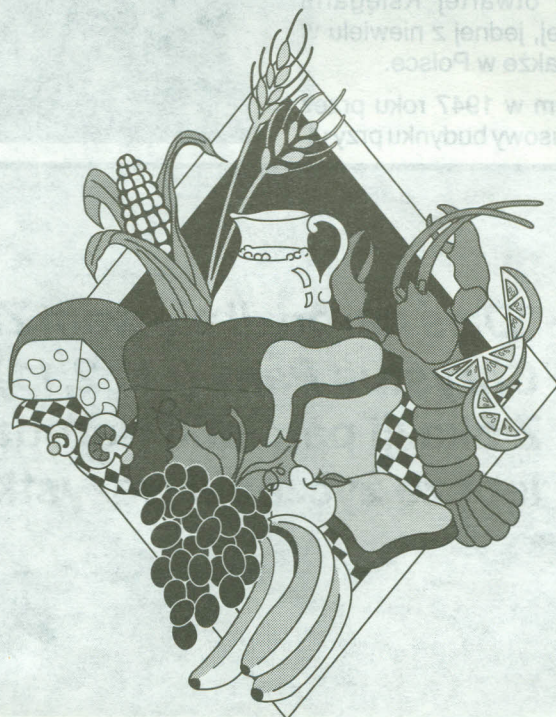
Przy tej szczególnej okazji przy Stole Pańskim usługiwali wszyscy pastory Ch.S., zarówno z Warszawy jak i placówek misyjnych.

Obchodzenie Święta Dziękczynienia jest nie tyle nakazem Pańskim, co raczej nakazem naszych serc. Na koniec nabożeństwa specjalnie zebrana ofiara dziękczynna była wspaniałym potwierdzeniem wdzięczności naszych serc za szczodrze zaopatrującą nas rękę Bożą.

Po trwającym blisko trzy godziny nabożeństwie zakończyliśmy naszą uroczystość smacznym poczęstunkiem, a długo trwające po nabożeństwie rozmowy, były świadectwem cieszenia się nie tylko Bożą obecnością, ale również możliwością społeczności z braćmi i siostrami.

Oczekując możliwości kolejnego spotkania w takim gronie, powróćmy do pytania, postawionego w tytule tego reportażu: "Czego chcesz od nas Panie...? A może chodzi właśnie o to, abyśmy w życiu zatrzymali się na chwilę i pomyśleli, czego Bóg może chcieć od nas ... tu i teraz.

(wnab)



# BIELSK PODLASKI

**S**łowo Boże zapewnia nas, że "kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony" /Mar. 16,16/.

Dnia 8 września 1991 r. w Zborze w Bielsku Podlaskim miała miejsce, po raz pierwszy w nowej kaplicy, uroczystość biblijnego chrztu wiary tych, którzy uwierzyli. Dom Modlitwy wypełnił się po brzegi. 14 osób /w tym 3 ze Zboru w Siemiatyczach/ zawarło zymierze z Panem, ślubując, poprzez chrzest, wierność Panu. Podczas chrztu usłużył pastor Zboru, br. Konstanty Jakoniuk. Słowo Boże głosili bracia: Gordon Whitley z Anglii oraz Aleksander Żegunia z Siemiatycz. Br. Gordon mówił o pierwszym chrzcie w Filipi, gdy stróż więzienny uwierzył w Pana Jezusa i o radości, jaka była w jego domu z powodu wiary w Boga /Dz. Ap. 16,33-34/. Br. Żegunia zwrócił szczególną uwagę na słowo z V Mojż. 23,24: "Co wyszło z twoich ust, tego dotrzyмай i postąp tak, jak ślubowałeś Panu Bogu Twe-

mu, dobrowolnie, jak powiedziałaś swoimi ustami". W świetle tego sprawdzaliśmy nasze serca przed Panem, prosząc też Go, by błogosławił naszym nowym Siostram i Braciom, by dochowali Mu wierności, a też pozyskiwali innych dla Boga. Wieczera Pańska na nowo przybliżyła nam ogrom miłości Jezusa, okazanej na krzyżu Golgoty. Dziękowaliśmy Bogu za czas łaski, za dar zbawienia, który stał się też udziałem nowo ochrzczonych. I chociaż przed nimi wiele trudności, jakie szatan będzie usiłował stawiać na ich drodze, to jednak ich "Świątością i Zbawieniem jest Pan". Tą pieśnią chór miejscowego Zboru zakończył uroczystość.

A potem był jeszcze smaczny posiłek, przygotowany przez siostry, w czasie którego mogliśmy kontynuować naszą społeczność w radosnej, chrześcijańskiej atmosferze.

*Maria Jakoniuk*

**Po raz pierwszy, ale nie ostatni organizujemy spotkanie Nowego Roku w Bielsku Podlaskim, ul. Prusa 2**

## SYLWESTER PO CHRZEŚCIJAŃSKU

31 XII 1991 - 2 I 1992

Studenci ChAT wraz ze swoim duszpasterzem oraz Zbór w Bielsku Podlaskim zapraszają młodzież wszystkich zborów naszego Kościoła.

Koszt pobytu ok. 100 tys. zł.

Zgłoszenia przysyłajcie do 20 XII na adres:

Cezary Mąka, ul. Puławska 114  
02-620 Warszawa

## Sens i etymologia słowa "uwielbienie"

W jednym z tzw. "wolnych kościołów" działających na terenie naszego kraju, obserwowuję wprowadzenie do liturgii nabożeństw "uwielbienie".

Z reguły "uwielbienie" to, wprowadzane jest na wstępie nabożeństwa, a polega ono na śpiewaniu krótkich pieśni; w potocznym żargonie refrenów.

Co jednak za sens kryje się pod terminem: wielbienie, uwielbienie?

W/g słownika języka polskiego:

- wielbić to otaczać kogoś czcią i miłością,
- uwielbiać to oddawać cześć, zachwyt, podziw, gloryfikować, ubóstwiać.

Moje rozważanie nad zagadnieniem uwielbienia, wielbienia chcę sprowadzić do stwierdzenia:

- sensu stricte; nie ma w tym nic złego, zdrożnego gdy w liturgii nabożeństwa występuje śpiew, w którego treści słownej oddaje się Bogu cześć, zachwyt, podziw, gloryfikację,
- sensu largo; wielbimy Boga przede wszystkim w liturgii indywidualnego codziennego życia.

Śpiew liturgiczny występuje już w Starym Testamencie, spotykamy go również w Nowym Testamencie, z historii wiemy, że wczesne chrześcijaństwo praktykowało śpiew.

Zbyt daleko idącym uproszczeniem jest jednak twierdzić, że wielbienie Boga sprowadza się tylko do śpiewu.

Chcąc by w naszych kościołach panował biblijny porządek w liturgii nabożeństwa, śpiew musi być przeplatany nauką Bożego Słowa i modłitwami.

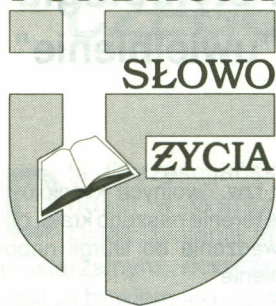
Jak ma wyglądać chrześcijańskie nabożeństwo, napisał Ap. Paweł w I Liście do Koryntian 14, 26-40.

Bóg nasz Stwórca i Zbawca winien być uwielbiony w naszym życiu, przez otaczanie Go ciągłą czcią i miłością. Miłować Boga to pełnić Jego wolę, a więc nie przekraczać Jego praw objawionych nam i spisanych w Piśmie Świętym.

Mądrość, jaką Bóg nam darował, pozwala zawsze właściwie rozumieć i interpretować każde słowo.

*Zbigniew L. Gadkowski*

## FUNDACJA



Fundacja "Słowo Życia" jest nienominacyjną organizacją, działającą w oparciu o naukę Pisma Świętego i etykę chrześcijańską. Kościół Zborów Chrystusowych jest jednym z czterech fundatorów tej organizacji. Od jakiegoś czasu na łamach naszego czasopisma staramy się informować czytelników o bieżącej działalności Fundacji i o jej planach na przyszłość.

### Listy uczestniczek obozu w Polańczyku

Naprawdę nie zdawałam sobie zbyt sprawy z tego, po co jadę na ten obóz. Moja jedyna refleksja na ten temat to: odpocznę sobie od domu, zmienię klimat, poznam nowych ludzi.

Ale już w pierwszych godzinach mojego pobytu w Polańczyku zauważyłam, że nie jest tak, jak to sobie wyobrażałam. Ludzie w większości przypadków bardzo życzliwi, sympatyczni i pogodni. Miałam nadzieję, że też taka będę.

Dużo dały mi "Cichy czas" w grupach i przede wszystkim wykłady Jerry'ego Day'a. To dzięki niemu zrozumiałam naprawdę, kim jest Bóg, jak bardzo kocha mnie, Ciebie, nas wszystkich, bez względu na to czy ktoś Go kocha czy nie.

Już drugiego dnia obozu poczułam, iż coś mnie tknęło i ... był to najwspanialszy, jak dotąd, dzień w moim życiu. 4 lipca przyjąłem Jezusa do mojego serca. Poczułam, że stopniowo się zmieniam. Pamiętam jak płakałam tego dnia, jaka byłam szczęśliwa i lekka. Nauczyłam się rozmawiać z Bogiem, modlić się.

Koniec obozu był dla mnie dużym szokiem - trudno było rozstać się z tyloma cudownymi ludźmi, pożegnać namiot, w którym się przecież nawróciłam.

Do domu wracałam z obawą, jak przyjemną mnie rodzice, znajomi... Mama popłakała się, gdy jej wszystko opowiedziałam.

H.B.

Dwa tygodnie w Polańczyku były najszczęśliwszymi tygodniami mojej

go życia. Nikt i nic nie zdoła zmienić tego, że w moim sercu jest teraz Jezus Chrystus, że ja jestem Jego dzieckiem, a On moim Zbawicielem i Panem.

Dzięki łasce Pana wiele się w moim życiu zmieniło i wiem, że cokolwiek wydarzyłoby się w moim życiu, postąpię tak, jak nakazuje mi Słowo Boże, które jest dla mnie najwyższym autorytetem.

Dorota

### CHRZEŚCIJAŃSKIE KSIĘGARNIE "SŁOWO ŻYCIA"

Fundacja "Słowo Życia" proponuje osobom prywatnym oraz zborom współdziałanie w tworzeniu sieci księgarni chrześcijańskich "Słowo Życia", na terenie naszego kraju.

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Fundacja "Słowo Życia"  
ul. Chmielna 35/3  
00-021 Warszawa  
tel. 27-84-52  
fax. 27-56-68

Pierwszą taką księgarnię uruchomiono w Dąbrowie Górniczej - patrz str. 18.

### POMOCY! JESTEM DUSZPASTERZEM NA OBOZIE!

Już czas pomyśleć o feriach zimowych, jak je spędzić? Dokąd pojechać? Czy chcę tylko wypocząć? Czy chcę lepiej poznać Boga, Jego Słowo, Jego działanie w życiu każdego z nas? Jak Bóg może użyć mnie w służbie dla innych?

Fundacja "Słowo Życia" proponuje zimowisko o charakterze szkoleniowo-wypoczynkowym, na którym chcemy wypocząć, chcemy poznawać Boga, przygotowywać się do roli lidera - duszpasterza. Na zimowisko zapraszamy te osoby, które chcą prowadzić grupy w czasie obozów i działań misyjnych w lecie 1992 roku.

Główny temat wykładów to: "Pomocy! Jestem duszpasterzem na obozie".

#### TERMIN ZIMOWISKA:

26 stycznia - 5 lutego 1992  
lub 27 stycznia - 6 lutego 1992

**KOSZT:** w granicach przyzwoitości

#### MIejsce:

Gdzieś w górach  
Jeżeli interesuje Ciebie nasza propozycja, nie czekaj, napisz pod adres:

Fundacja "Słowo Życia"  
ul. Chmielna 35/3  
00 - 021 Warszawa  
tel. 27-84-52  
fax. 27-56-68

## “Skąd mam wiedzieć czego oczekuje ode mnie Bóg?”

– to tytuł kolejnej broszury przygotowywanej aktualnie do druku przez Fundację "Słowo Życia". Oto krótki fragment tego tekstu:

**W** jaki sposób możesz poznać, że to, co według ciebie powinienesz robić, odzwierciedla pragnienia Boga, a nie twoje ludzkie dążenia? Może to być zniechęcające. Wykonywanie woli Boga nie jest czymś, co przychodzi w sposób naturalny. W Galacjan 5,17 apostoł Paweł napisał: "gdyż ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie".

Czasami nasze zamieszanie może być spowodowane tym, że nie rozumiemy, w jaki sposób Bóg nas prowadzi. Możemy zaniedbywać własną odpowiedzialność lub nie doceniać Bożego zaangażowania w naszym życiu.

Książka ta ukazuje, że możemy poznać wolę Bożą na tyle, na ile potrzebujemy, jeśli skupimy naszą uwagę na pięciu podstawowych zasadach. Jeśli naprawdę pragniemy poznać to, czego Bóg od nas pragnie nie możemy sobie pozwolić, aby je zignorować.

### 1. Idź do Pana

Rozpocznij we właściwy sposób. Nie czekaj, aż będziesz roztrzęsiony i bardzo zmartwiony przed podjęciem decyzji zrobienia czegoś najważniejszego. Księga Przypowieści 3,5-6 mówi nam: "Z całego serca Boga zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku, myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna". Ażebym zrozumieć co to oznacza musimy spojrzeć na pobliskie wersety. Kontekst (wersety 1-10) opisuje, co Bóg uczyni dla człowieka, który ufa Mu i posługuje się w życiu Jego zasadami. Wersety 5 i 6 obiecują, że jeśli żyjemy opierając się na Panu, On zapewni nam utrzymanie właściwego kursu i otrzymamy Jego uznanie.

W Psalmie 5,9 Dawid modlił się: "Panie, prowadź mnie według sprawiedliwości Swojej, ze względu na wrogów moich, wyrównaj przede mną

drogę Twoją!". Dawid wiedział, że Bóg może pokazać mu, co ma robić.

Dlaczego musimy oprzeć się na Bogu? Zbyt często możemy w swej głupocie myśleć, że jesteśmy kompetentni, by bez Bożej pomocy dokonać mądrego wyboru. Myślmy: "Jeśli Bóg dał nam mózgi, to dlaczego tak ważne jest prośenie Go o pomoc w podejmowaniu decyzji?" Odpowiedź staje się oczywista, kiedy zrozumiemy, kim Bóg jest. Ponieważ On nas stworzył, zna nas lepiej niż my sami (Psalm 139,1-16). Wie wszystko o wszystkim i rozumie to czego my nigdy nie zrozumiemy (Izajasz 55,8-9; Rzymian 11,33-36; 1 Koryntian 1,25). Sprawuje On kontrolę nad wszystkim co się dzieje (Psalm 115,3). Jest wszechmocny (Jeremiasz 32,17) i pociąga nas do odpowiedzialności za nasze działania (wersety 18-19). Chce nam pomóc i zrobić coś, jeśli my oddajemy Mu cześć (Psalm 37,3-6.23.24.28). Zapewni nam wszystko, czego potrzebujemy teraz i w czasie, który nadejdzie, jeśli najpierw Jego szukamy (Mateusz 6,33). Osądzi wszystkich, którzy myślą, że nie potrzebują Boga (Rzymian 1,18-32).

W jaki sposób możemy oprzeć się na Panu? Czy musimy mieszkać na szczycie góry, potrząsać głowami, żyć w zakonie lub modlić się osiem godzin dziennie, aby pokazać Bogu, że uznajemy to, kim jest? Nie, ale istnieją pewne szczególne sposoby, którymi możemy uznać iż On sprawuje kontrolę nad sytuacjami życia. Uznajemy wszechmoc Boga, gdy okazujemy zaufanie, żyjemy w poddaniu, oddajemy się modlitwie i żyjemy w posłuszeństwie Mu. Spójrzmy na każdy z tych sposobów.

Co oznacza zaufanie Panu? Zaufanie oznacza, że nie będziemy polegali na własnym zrozumieniu (Przypowieści 3,6). Dwuletnie dziecko nie zdaje sobie sprawy, jak mądrzy są jego rodzice. Może myśleć, że wie w jaki sposób postąpić się piecykiem

kuchennym. Może być ciekawe, dlaczego mama i tata nie pozwalają mu decydować kiedy iść spać. Ale rodzice "wiedzą lepiej". Gdy dziecko będzie wzrastało, będzie na tyle mądre, by prosić ich o radę.

Król Dawid zdawał sobie sprawę z wartości ufania Bogu, gdy napisał: "Pan jest pasterzem moim" (Psalm 23,1). Zobaczył on, że tak jak życie i bezpieczeństwo owcy opiera się na pasterzu, tak i jego życie było w rękach Boga. Wiedział, że jeśli pójdzie tak jak owca, Pan poprowadzi go jak pasterz.

*"Boże prowadzenie przeznaczone jest jedynie dla tych, którzy już są oddani by działać tak, jak Pan zdecydował". – Lewis Sperry Chafer*

Co wiąże się z poddaniem się? Moglibyśmy posłużyć się słowami pokorny, pełen czci lub bojaźni, aby opisać postawę, którą powinniśmy posiadać jeśli chcemy być pewni, że Bóg prowadzi nas w podejmowaniu decyzji. Księga Przypowieści 1,7 mówi: "Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska, lecz głupcy odrzucają mądrość i karność". W Psalmie 25,9 napisano: "Prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi swojej". Człowiek, który pragnie być nauczany, naucz się podobać się Bogu we wszystkich decyzjach.

Poddanie ukazywane jest także poprzez dobrowolne porzucenie naszych pragnień na korzyść pragnień Boga. Ap. Paweł w Liście do Rzymian 12,1-2 stwierdza: "Wzywam was tedy bracia przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje i jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upadabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe"...

11-12/91

# SŁOWO I ŻYCIE

...ale jest tylko jeden  
Bóg, który zechciał  
stać się człowiekiem.

*Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom;*

*a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej.*

*Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.*

*List do Filipian 2,6-11*